

Wydawnictwo Miejskie

GAZETA
ŚREMSKA

WYSZŁO Z UŻYCIA ZA NASZEGO ŻYCIA



Noc Muzeów
Muzeum Śremskie
17.05.2009 godz.18

projekt okładki J. Kowalski



ŁYK SZTUKI POLSKIEJ PO 1945 ROKU

Muzeum Śremskie, maj 2009r.



nie spać! **zwiedzać!**

MUZEUM
ŚREM SKIE

W numerze majowo-czerwcowym:



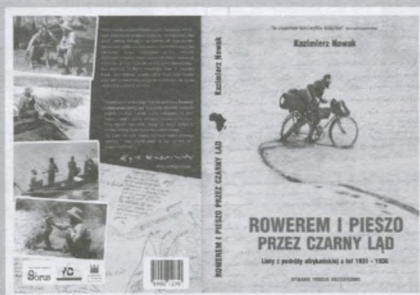
Klucz do Sezamu2



Daj siebie innym6



**OSTATNI MOHIKANIE - BÓG, HONOR,
OJCZYŻNA20**



O Kazimierzu Nowaku27



**WYSZŁO Z UŻYCIA
ZA NASZEGO ŻYCIA30**



Łyk sztuki polskiej po 1945 r. ...31

Klucz do Sezamu

Rozmowa z JERZYM KONDRASEM, dyrektorem Biblioteki Publicznej Miasta i Gminy im. Heliodora Świątcickiego w Śremie

Cały ten, niezwykle bogaty, program działalności Biblioteki emanuje wprost znajomością sytuacji, w jakiej obecnie znajduje się książka – czy dokładnie czytelnictwo. Co musi wiedzieć na ten temat bibliotekarz, aby odnieść sukces?

Każda działalność w zakresie kultury wymaga od osób, które ją organizują znajomości form docierania do odbiorców. Czyli inaczej mówiąc, trafnego rozpoznawania potrzeb. Bibliotekarze muszą dysponować wiedzą zarówno z dziedziny literatury jak i pedagogiki czy psychologii oraz przede wszystkim doświadczeniem. Zarzucanie bowiem czytelnika różnymi formami upowszechniania książki nic nie da, jeżeli nie trafimy w jego potrzeby. Nasza Biblioteka, ze swoją już ponad 60-letnią tradycją, stale się rozwijała i dostosowywała swoje funkcjonowanie do zmieniających się warunków, ustawicznie doskonaląc formy i narzędzia pracy, adekwatnie do zmian zachodzących we współczesnym bibliotekarstwie. Znana jest prawda, że działalność biblioteki nie ogranicza się dziś już tylko do pracy z książkami. Biblioteka bowiem jest ośrodkiem pracy z ludźmi przy pomocy książek i informacji.

Wymaga zróżnicowania programów i przede wszystkim wyszkolonych ludzi, którzy je realizują.

Jak już wspomniano na wstępie, nasz program jest bogaty i zróżnicowany. Obejmuje wszystkie grupy wiekowe. Najwięcej uwagi poświęcamy dzieciom, które trzeba dopiero wychować do czytania. Prowadzimy systematyczną pracę nawet z dziećmi w wieku od 1 do 3 lat w ramach programu „Znajdź swoje miejsce w bibliotece”.

Jest to swego rodzaju ewenement w działalności bibliotecznej. Takie spotkania odbywają się w Filii nr 1 na Jezioranach, od kilku lat w każdy wtorek. Zajęcia te prowadzone są z uwzględnieniem

pedagogiki zabawy, w których punktem wyjścia jest literatura. A więc najpierw czytanie książeczek dla dzieci i potem różne zabawy ruchowe czy działania plastyczne. Jest to grupa 20 dzieci, stale przybywają nowe, a te już starsze tworzą inny krąg uczestnictwa w działaniach bibliotecznych, aż do wieku szkolnego. I potem jest coraz ciekawiej... Na przykład mamy „Scenę Malucha” z małymi formami teatralnymi, gdzie prezentują się przedszkolaki i młodsze klasy szkół podstawowych. Dzieci polubiły już nasze „Noce z Andersenem”, z wielkim przejęciem uczestniczą w spotkaniach z autorami literatury dziecięcej. Są imprezy plenerowe z przemarszami, konkursy plastyczne,

wycieczki. A wszystko to dla ciekawego opisanie świata, w którym żyjemy.

A czy młodzież także garnie się do czytania? To entuzjaści nowoczesności...

Chociaż nie wszystkich ogarniamy, to mając sensowny program pracy z tą grupą wiekową, udaje nam się nie tylko skłaniać ich do obcowania z książką, ale stwarzać warunki do podejmowania własnej twórczości. Myślę tu przede wszystkim o „Poetyckiej Przystani”, w której młodzież ma możliwość rozwijania swoich talentów poetyckich. I tak na przykład w konkursie „Jednego Wiersza” mamy zawsze około stu uczestników. To także spotkania z autorami w czasie „Wernisażu Poetyckiego”, przeniesienie tej poetyckiej atmosfery na całe miasto.



Odbiór nagrody w Warszawie

Zostaje materialny ślad tych działań w postaci wydanych przez Bibliotekę tomików poezji. Inny kompleks oddziaływań to akcja „Wiersze chodnikowe”, „Spotkania w Literackim Kręgu”, edukacja ekologiczna w ramach corocznych ekoturniejów. Bardzo częstą formą pracy są lekcje biblioteczne. Młodzież uczy się np. korzystać z katalogu elektronicznego, który okazuje się być bardziej przyjazny, bo nowoczesny, niż katalog kartkowy.

Bardzo ciekawym aspektem jest otwarcie na dorosłych czytelników, nigdy nie rezygnujecie...

Bo nam nie pozwalają... Dorosli to przecież większość naszych czytelników. Ich za rękę nie trzeba prowadzić, ale zależny nam, aby to grono „wiernych” stale się zwiększało i znajdowało coraz to nowe pola do zainteresowań. Wielu zna „Uniwersytet Ludzi Ciekawych Świata”. W oparciu o ten nasz pomysł powstają podobne inicjatywy w innych bibliotekach, ostatnio w Bibliotece w Strzałkowie. Dobrze przyjęła się u nas forma Dyskusyjnych Klubów Książki, spotkania hobbystów, ludzi którzy mogą prezentować swoje prace. Są zarówno hafty, od których się zaczęło, jak i malarstwo, rzeźba czy fotografia. Na organizowanych wycieczkach jest okazja poznawania Wielkopolski. No i w tym roku mieliśmy już piątą Satyrykon „Śrem się śmieje”. A tak na poważnie – jak jest problem to też do nas, bo raz w tygodniu udzielane są bezpłatne porady prawne finansowane przez gminę.

Aby to wszystko zrealizować, trzeba nie tylko pomysłów, ale też i narzędzi. Te się szybko unowocześniają i kosztują.

Ostatnim naszym osiągnięciem jest całkowite skomputeryzowanie usług bibliotecznych. Daje to możliwość sprawdzenia własnego konta czytelniczego, przegląd katalogu na stronie internetowej. Wprowadziliśmy elektro-

niczne karty czytelnicze, ważne zarówno na Kilińskiego jak i na Jezioranach. Oczywiście oznacza to także bezpłatny dostęp do Internetu dla posiadaczy kart. Stopniowo włączane są do systemu filie wiejskie. Na przykład w filiach biblioteki w Błociszewie i Wyrzeczce jest już dostęp do Internetu. Trzeba też wspomnieć o specjalistycznych

programach bibliotecznych, które ułatwiają nam prace takie jak katalogowanie, ubytowanie, inwentaryzowanie zbiorów. Ta operacja była możliwa dzięki dotacjom Urzędu Miejskiego i wykorzystaniu środków ogólnopolskich. Trzeba też pamiętać, że za wszystkim stoją ludzie. A w naszym przypadku to bibliotekarze, którzy mają odpowiednie przygotowanie, doświad-

czenie i są gotowi na nieustanne innowacje – dostosowywanie naszej pracy do zmieniających się wymogów współczesności. Za tę ich pracę, często nadobowiązkową, należą im się słowa uznania i podziękowania.

Nie jesteście sami w tej działalności.

Oczywiście, że nie jesteśmy sami, współdziałamy bowiem ze wszystkimi typami szkół. Nauczyciele to nasi

najlepsi sojusznicy, ale także jest współpraca z innymi placówkami kultury, jak: Klub „Relax”, Klub Garnizonowy, Muzeum Śremskie, Śremski Ośrodek Kultury czy Towarzystwo Miłośników Ziemi Śremskiej. Odczuwamy też duże zainteresowanie naszą działalnością mediów; prasy lokalnej, telewizji, radia. Nieoceniona jest pomoc licznych

sponsorów naszej działalności, wśród których znajdują się instytucje, firmy, spółki oraz osoby prywatne z terenu miasta i gminy. Działalnością naszą interesują się radni i samorząd, który wspiera nasze inicjatywy. Na



„Para buch” Jerzy Kondras podczas imprezy na rynku



Andersen 2009

pewno bez ich pomocy nie moglibyśmy realizować wielu przedsięwzięć.

Nie dla każdego książka, to ten zadrukowany papier z okładkami. Ponadto i Biblioteka widzi swoją misję znacznie szerzej niż tylko popularyzację czytelnictwa, ale jako zaproszenie do świata wiedzy, kultury, ciekawego życia. A książka jakkolwiek sobie ją wyobrażamy, jest kluczem do tego Sezamu...

Doceniamy wszystkie współczesne środki przekazu i narzędzia, które pozwalają szybko dotrzeć do źródła informacji. Powstają przecież biblioteki cyfrowe, digitalizowane są zbiory biblioteczne, istnieją książki elektroniczne. Jest to wyrazem zmian jakie zachodzą we współczesnym świecie i biblioteki nie mogą pozostawać w tyle.

może dziś budzić wesołość, ale wówczas nie było do śmiechu. Obecnie się docenia takie placówki, choćby tylko w słowach. A już Śrem, to naprawdę ma w tej dziedzinie szczęście.

Od wielu osób słyszę, że Biblioteka jest doceniana, a najbardziej cieszy fakt, że mają z naszej pracy pożytek mieszkańcy miasta i gminy. Dają satysfakcję dowody uznania, takie jak: I nagroda w konkursie dla bibliotek publicznych województwa wielkopolskiego na najlepszą ofertę działań marketingowych pod nazwą „BIBLIOTEKA JUTRA – DZIŚ”, II nagroda w ogólnopolskim konkursie na najlepszy program działań w TYGODNIU BIBLIOTEK 2008 r., którego organizatorem był Zarząd Główny Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, Certyfikat Kon-



Dzień Bibliotekarza-2009

Działalność naszej Biblioteki można oglądać na stronie internetowej, poznać formy jej działalności, historię, aktualne wydarzenia, znaleźć tam zachętę do przyjsia, można wyrazić swoją opinię. Dla osób niedowidzących oferujemy książki nagrane na kasetach magnetofonowych, które niebawem zastąpią inne nośniki – płyty CD czy MP3. Organizowane są kursy komputerowe dla osób niepełnosprawnych, można nauczyć się obsługi komputera, korzystania z Internetu.

Wszelkie wieszczenie zmierzchu książek i bibliotek, które słyszało się w latach 90. ub. wieku,

sumenckiego Konkursu Jakości Usług „NAJLEPSZE W POLSCE” przyznany przez Towarzystwo im. Hipolita Cegielskiego za „Niekonwencjonalną działalność kulturalną promującą czytelnictwo wśród mieszkańców miasta i powiatu” oraz statuetki „ŚREMSKIEJ ŻYRAFY” za „Uniwersytet Ludzi Ciekawych Świata” i „Słownik Biograficzny Śremu”. Wszystko to daje nam tytuł do ubiegania się o środki i wsparcie, aby móc wzbogacać nasze zbiory i poszerzać ofertę czytelnictwa, coraz lepiej służyć naszej społeczności.

Barbara NOWICKA
foto archiwum biblioteki

LOSY AK-OWCÓW

Cz. II

Józef Rogacki urodził się 25.01.1925 roku w Pokrzywnicy, w gminie Dolsk. W tej miejscowości uczęszczał do szkoły podstawowej, którą ukończył w roku 1939, jako uczeń klasy siódmej. We wrześniu 1940 roku został wysiedlony przez okupanta niemieckiego wraz z rodziną do obozu hitlerowskiego Po trzech tygodniach wywieziono pana Józefa i jego rodzinę do Zarudnia w powiecie chełmskim. W roku 1942 wstąpił do Organizacji Zbrojnej Obrońców Polski, a następnie do Armii Krajowej. Okres partyzancki w AK wspomina pan Józef jako zaciętą walkę z okupantem. Polegała ona na minowaniu torów kolejowych i obronie Polaków przed napadaniem Ukraińców na polskie rodziny. Dwa lata później, 30 lipca 1944 roku, został zmobilizowany przez dowództwo AK i wspólnie z kolegami ruszyli na Powstanie Warszawskie. „W Lubartowie zostaliśmy rozbici przez NKWD i UB” – wspomina pan Józef – „część moich kolegów została zabrana na front do Kompanii Szturmowej. Ja odniosłem uraz lewej nogi w tej akcji”.

W 1945 roku pan Rogacki wrócił wraz z rodziną do rodzinnej miejscowości. W Śremie ukończył trzyletnią średnią szkołę zawodową. W 1949 przeniósł się do Nowej Soli i rozpoczął pracę w Nadodrzańskich Zakładach Przemysłu Lniarskiego Odra.

Rok 1951 szczególnie zapisał się w pamięci pana Józefa. Zakład w którym pracował wysłał go do 3-letniego technikum do Łodzi, a 7.10.1951 roku ożenił się z Marią z domu Maćkowiak. Ślub odbył się w kościele w Dolsku. Dwa lata później, w roku 1953 urodził się

syn Lechu. Drugi syn Marek przyszedł na świat w 1956 roku. „Jestem szczęśliwym dziadkiem Macieja i Agnieszki oraz pradiadkiem Joanny” – mówi nasz rozmówca.



Józef Rogacki

Po ukończeniu Technikum p. Rogacki pracował w Nadodrzańskich Zakładach jako główny mechanik do 31 lipca 1964 roku. W tym samym roku zamieszkał w Śremie. Do roku 1966 dojeżdżał do pracy do HCP Poznań na W5. Tego samego roku został przeniesiony do Odlewni Żeliwa w Śremie. W Odlewni pracował na W4 na utrzymaniu ruchu jako mistrz zmianowy. W dniu 14 października 1968 roku pan Józef został odznaczony Srebrnym Krzyżem Zasługi Nr 38052 wręczonym przy rozruchu I Etapu Odlewni Żeliwa. Do Związku Kombatantów wstąpił 10 marca 1988 roku jako żołnierz Armii Krajowej. Za

swoją pracę otrzymał wiele odznaczeń: Krzyż Partyzancki Nr 293-90-70 z dnia 9 maja 1990 r., Krzyż Kawalerski w 1978 r., Krzyż Armii Krajowej w 1995 r. z dnia 7 kwietnia Nr 1695760, Odznakę Weterana Walk Niepodległościowych Nr 15111184/536/13. Stopień podporucznika otrzymał 2 kwietnia 2001 roku. – „Na emeryturę poszedłem 31 grudnia 1980 roku.” – powiedział pan Józef. – „Na emeryturze jestem sekretarzem inwalidów wojennych i prezesem Armii Krajowej. W życiu ceniłem sobie rodzinę i cieszę się, że wnuki i prawnuczka mogą żyć w wolnej ojczyźnie. Moim marzeniem jest, abym dożył dnia, w którym rondo otrzyma nazwę Ronda Armii Krajowej, ponieważ to jestem winien wszystkim, którzy oddali życie za Ojczyznę” – dodał na zakończenie rozmowy.

Anna WORSZTYNOWICZ



Daj siebie innym

„Facta non verba”
(czynów, nie słów potrzeba)

To nie był przypadek. Na koleżeńskie spotkanie naszej klasy licealnej po raz pierwszy przyjechała czarnooka przystojna koleżanka. Muszę przyznać, że spotkania te organizowane są regularnie od przeszło pół wieku. Chętnych nie brakuje. Kończyłam Gimnazjum i Liceum Ogólnokształcące imienia Tadeusza Kościuszki w Jarocinie. Trudno ocenić dlaczego, ale do dziś istnieje między

nami, koleżankami i kolegami obu równoległych klas a i b, szczególnie przyjaźnielska a właściwie prawie rodzinna więź. Jesteśmy ze sobą w stałym kontakcie, na dobre i na złe. Tym razem spotkanie odbyło się w

czerwcu 2008 roku w Żerkowie. Czarnooka koleżanka to Aleksandra Robakowska obecnie Petruszewicz, mieszkająca w Szczecinie. W trakcie wieczornych długich rozmów zwierzyła się, że od lat pisze wierszowane bajki. Ja natomiast pochwaliałam się, że mamy niezwykle uzdolnionego lekarza anestezjologa dr Ryszarda Zawadzkiego, który rysuje i maluje. Jakie było moje zdziwienie, gdy po

miesiącu Ola zaproponowała: „Basiu, napisałam bajkę dla chorych dzieci, może będzie w Śremie ją wydali?” Jak się okazało, napisała bajkę nie przypadkowo. Jej wnuczka przebyła poważną chorobę, zakończoną na szczęście pomyślnie.

Wydawanie książek nie jest moim zawodem ale... mam przyjaciół! Na propozycję ilustrowania bajki

„Jak bańka mydlana pomaga dzieciom” dr Zawadzki zdecydował się natychmiast. Pozostał jednak problem sfinansowania druku. Zwróciłam się z prośbą do jednego z wypróbowanych przyjaciół pana Wojciecha Fornalika, prezesa De-

foru S.A. Decyzja zapadła natychmiast: drukujemy! Ale pod jednym warunkiem: książeczka ma być przekazana dzieciom nieodpłatnie! Czyż można okazać więcej serca i zrozumienia? Także autorka bajki pani Aleksandra Petruszewicz oraz ilustrator pan dr Ryszard Zawadzki zrezygnowali z honorarium. Piękny gest! Serce na dłoni!



Aleksandra Petruszewicz na spotkaniu w Przedszkolu SŁONECZNA GROMADA

Wydawcą książeczki jest Defor S.A. oraz Koło Polskiego Towarzystwa Lekarskiego w Śremie. Wydrukowano 2000 książeczek mieniących się kolorami. Uroczy Pan Grubasek, którego pocieszna postać pobudza do uśmiechu, uwalnia bańki mydlane z dziwnej butelki, a banieczki powodują, że świat staje się piękny, kolorowy, wesoły. Ale nie będę zdradzała co było dalej...lecz zacytuję tylko pierwszą zwrotkę która brzmi tak:

„Ani zbyt blisko, ani daleko,
za jedną górą, za jedną rzeką,
za jedną łąką, za jednym laskiem,
jest domek mały z Panem Grubaskiem.”

Zaplanowaliśmy spotkanie autorów: tekstu i ilustracji a także przedstawicieli wydawców w przedszkolu „Słoneczna Gromada”. Spośród wielu innych wybraliśmy właśnie to przedszkole by przypomnieć społeczeństwu, że pomysł budowy przedszkola wypłynął od dr Haliny Śluzewskiej – wieloletniego ordynatora oddziału dziecięcego śremskiego szpitala.

Były to lata siedemdziesiąte ubiegłego wieku. Śremiaczy dla swych dzieci wybudowali przedszkole w czynie społecznym – zostało przekazane im w 1972 roku. Czy taki czyn w obecnej dobie, dobie pogoni za pieniądzem, byłby możliwy? Nie wiem.

Rzecz działa się o godzinie 12.00, 26 marca roku pańskiego 2009. Na spotkanie z grupą przedszkolnych Smerfów przybyli: pani Aleksandra Petrusiewicz – autorka tekstu, pan dr Ryszard Zawadzki – ilustrator, pan mgr inż. Wojciech Fornalik, prezes Deforu S.A.- darczyńca, oraz koordynująca wydanie, pisząca te słowa Prezes Zarządu Śremskiego Koła Polskiego Towarzystwa Lekarskiego. Przebywającą na urlopie dyrektor przedszkola panią mgr Elżbietę Kubera godnie reprezentowała zastępca dyrektora pani mgr Maria Woźniak. Obie panie są zawodowymi dyplomowanymi nauczycielkami. Spotkanie cudownie zorganizowano. Dzieci zebrane w sali usiad-

ły kołem i oczekiwały na dalsze wydarzenia. Nastrój był podniosły, ale radosny. Autorka tekstów, którą dzieci od wielu już lat nazywają Aleksandrynką, czytała bajkę, a dzieci wtórowały. Każde otrzymało z rąk autorki egzemplarz bajki, podziwiali kolorowe ilustracje i zadowolone były z faktu, że będzie można wkładkę pokolorować według własnego uznania. Na koniec z przygotowanych przez wychowawczynię roztworów mydła tworzyły bańki. To była jedna wielka zbiorowa radość, gdy bańka przybrała olbrzymie rozmiary lub gdy spadła nam dorosłym na głowę. Całość spotkania filmowała nasza osiedlowa TV, obserwowali redaktorzy śremskich tygodników, relacje jak zawsze życzliwe ukazały się niebawem. Przestaliśmy do historii!

Dwa tysiące egzemplarzy bajek rozdysponowano na oddziały: dziecięcy i laryngologiczny szpitala, do wszystkich poradni dziecięcych w Śremie, Dolsku Mchach, Książu i Kórniku. Niech służą dzieciom. W czasie pobytu

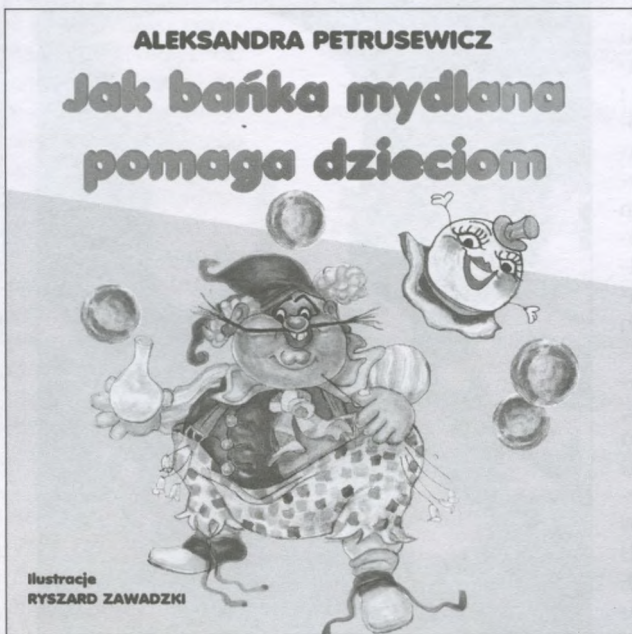
w przedszkolu dowiedziałam się, że jako jedyne w Śremie obchodzi ono regularnie co 5 lat swoje urodziny. Niedługo będą to urodziny czterdzieste. Możemy liczyć na zaproszenie?

Przyznam szczerze, że ten godzinny kontakt z dziećmi Przedszkola Słoneczna Gromada naładował mnie nową energią, dodał siły do następnych działań, pozwolił na prze-myślenia, jeszcze wzmocnił mój niepoprawny optymizm. Życzliwość kilku osób, ich do-

bra wola, przyniosły dzieciom radość. Spontaniczna dziecięca żywiołowa reakcja była tego dowodem. Cieszy fakt, że wśród społeczeństwa znajdują się osoby, które nie szukają spełnienia w pogoni za pieniądzem, ale czerpią radość z dawania siebie innym.

To był mój szczęśliwy dzień.

Barbara SIWIŃSKA



Warto przypomnieć

Lira mi pękła na grani ołtarza ...

Jest wielu poetów w historii naszej literatury, którzy wzbudzają wiele kontrowersji. Nie tylko we współczesnym świecie, ale również wcześniej, szczególnie w okresie międzywojennym. Przykładem może być Stanisław Miciński, który urodził się 9 listopada 1873 roku w Łodzi. Poeta, dramaturg, prozaik i publicysta. Studiował historię w Krakowie na Uniwersytecie Jagiellońskim oraz filozofię w Lipsku (1895) i Berlinie (1896). W czasach studenckich należał do radykalnych organizacji młodzieżowych. Podczas pobytu w Berlinie poznał Stanisława Przybyszewskiego, z którym rozczytywali się w tych samych pracach z zakresu demonologii i satanizmu. Poznał także Wincentego Lutosławskiego, który umożliwił mu pobyt w Hiszpanii, gdzie Miciński zainteresował się mistyką hiszpańską i polską, filozofią Platona i Nietzschego oraz hiszpańskim malarstwem (zwłaszcza Francisco Goya) i dramatem (głównie Calderonem). Po powrocie do Polski za-

mieszkał w Warszawie, często jednak podróżując. Przebywał m.in. w Homlu, Krakowie, Petersburgu i Moskwie, gdzie nawiązał kontakty z rosyjskim Bractwem Pracy, wspólnotą religijną zbliżoną ideowo do tołstoistów. Od-

wiedził również Helerau pod Dreznem, gdzie zapoznał się z doświadczeniami tamtejszego teatru i Instytutu Jacquesa Delcrose'a oraz zwiedził wzorcowe osiedla robotnicze. Swoje utwory publikował w Chimerze (1901-1907) oraz Krytyce (1901-1914). Podczas częstych pobytów w Zakopanem nawiązał kontakt z Witkacym i jego otoczeniem. Podczas wojny bałkańskiej wyjechał do Sofii jako korespondent tygodnika Świat (1912/1913), uczestniczył także w zjeździe sokolstwa w Pradze (1912) oraz w zwoła-

nym z inicjatywy Piłsudskiego zjeździe działaczy niepodległościowych w Zakopanem (1912). Przed pierwszą wojną światową wygłaszał liczne odczyty na terenie Galicji. Po jej wybuchu, w latach 1915-1918, przebywał



w Moskwie i Petersburgu oraz na Białorusi. Brał udział w życiu polskiej kolonii artystycznej skupionej wokół S. Jaracza i Witkacego. Działal w Kole Literacko-Artystycznym Domu Polskiego w Moskwie, oraz jako oficer oświatowy w korpusie J. Dowbora-Muśnickiego. Współpracował z wychodzącą w Moskwie Gazetą Polską oraz czasopismami Russkoje Slovo i Russkoje wiadomosti, nawiązał kontakt z Konstantynem Stanisławskim. Żywo reagował na wydarzenia rewolucyjne, entuzjastycznie przyjął wybuch rewolucji lutowej, przeciwstawiał się rewolucji październikowej. Debiutował w 1986 roku w Ateneum poematem „Łazarze” o losach artysty-nędzarza; w tym samym roku wystawiono jego dramat naturalistyczny „Marcin Łuba” napisany wspólnie z Ignacym Maciejowskim-Sewerem.

W 1902 ukazał się jego zbiór poezji „W mroku gwiazd”, stanowi główny zrab twórczości poetyckiej Micińskiego. Poezja ta, przyjęta ze sporym entuzjazmem przez krytykę, przekracza granice konwencji młodopolskiej, podążając w kierunku oryginalnego ujęcia symbolizmu, a nawet ku elementom nadrealistycznym. Szczególnie dużo nadziei wiązał Miciński z dramataми, o których inscenizacje nieskutecznie zabiegał, stając do konkursów dramaturgicznych, nieustannie poprawiając i przerabiając teksty, pertraktując z teatrami i inscenizatorami. Jego twórczość dramaturgiczna jest wyrazem tendencji ekspresjonistycznych. Micińskiego otaczała legenda, której powstawaniu sprzyjała niezwykła powierzchowność i osobowość poety, który pozował na maga. Twórczość Micińskiego cieszyła się popularnością nie tylko za życia. Po I wojnie obrali go sobie za patrona ekspresjoniści skupieni wokół Zdroju, pozytywnie o jego twórczości wypowiadali się czołowi twórcy Po II wojnie Miciński cieszył się całym czasem zainteresowaniem badaczy; do dziś uważany jest za jednego z najciekawszych i najoryginalniejszych twórców swojej epoki. Został zamordowany na Białorusi w nieznanych okolicznościach. Prawdopodobnie podczas napadu rabunkowego przez tamtejszych chłopów. Miejscowi mówią, że istnieje też hipoteza wg której był to bolszewicki zamach. Miciński jechał powozem, na pomoc swoim krewnym. Jego grób znajduje się w osadzie

Małe Małynicze pod Czerykowem.

Opracował Adam LEWANDOWSKI
na podstawie pracy
Bartłomieja Szleszyńskiego
Wydział Polonistyki
Uniwersytetu Warszawskiego

Kallypso

Oh, brylantowe iskry na czarnym szafirze
niebiosów - oh, serca mojego labędzie...
grobowce straszą mnie, cyprysy w kirze,
a jego nie ma, nie będzie...
Lira mi pękła na grani ołtarza
gdybym chciała serce wypłakać swym śpiewem.
Na górach pali się wulkanów żarza,
jak kiedy leżał rozbitek pod drzewem.
W brązowej twarzy, okolonej mrokiem,
paliły się oczy straszliwe:
skrzydlate storica gdzieś w jarze głębokim,
dumne, szalone, złe a razem tklive.
Raz - kiedy Centaur konał z mego noża -
(poznaję teraz - kara boża...)

Romuald Pruszyński (urodzony w 1930 w Baranowiczach)

Wspomnienia z 6-letniego pobytu na Syberii

cz. II

Baraki były usytuowane w pobliżu dworca kolejowego, gdzie znajdowała się siedziba dyrekcji budowy wodociągu kolejowego, którego naczelnym dyrektorem był inżynier polskiego pochodzenia o polskim nazwisku – Orłowski. Jego dziadkowie byli zesłańcami w okresie caratu, a matka zachowała dobrą znajomość języka polskiego i nadała wnukom imiona swoich rodziców – zesłańców: Jacek, Izabela, niespotykane u Rosjan. W czasie przeprowadzanej inspekcji zauważył on siostrę Irenę stojącą w wodzie po kostki w wykopanym rowie, który przy pogłębianiu łopata i kilofem, pomimo zamarzające ziemi – był nadal zalewany wodami podskórnymi. Polecił zgłosić się jej do jego biura. Po stwierdzeniu u niej dobrej znajomości rosyjskiego i ukończenia szkoły średniej w Baranowiczach z bardzo dobrym wynikiem od razu zatrudnił w biurze. Początkowo jako uczennicę na rachmistrza, a następnie jako rachmistrza, co całkowicie odmieniło jej życiową sytuację i całej naszej rodziny w następującym okresie pobytu na Syberii, ponieważ wkrótce Irena stała się głową naszej rodziny.

Stefan – jako pierwszy z Polaków w Jesilu – postanowił wyruszyć do organizowanej przez Andersa armii polskiej w Buzułuku za Uralem – oddalonym o kilka tysięcy kilometrów! A była to już w pełni syberyjska zima w listopadzie 1941 roku. Byłem świadkiem nieopisanej rozpaczki matki i siostry, gdy nas opuszczał w mroźną noc dekując się w wa-

gonie załadowanym węglem w towarowym transporcie jadącym do fabryk za Uralem.

W momencie pożegnania wręczyłem mu obrazek, przedstawiający Chrystusa pukającego do zamkniętych drzwi. Na odwrotnej stronie tego obrazka napisałem: „Na pamiątkę dla Stefana daję ten obrazek” i podpisałem: „Romek, Jesil, 21.XI.1941 r. Syberia, ZSRR”. Z tym obrazkiem Stefan przeszedł cały szlak bojowy z armią gen. Andersa, walcząc pod Tobrukiem w Afryce i pod Monte Cassino.

Pomimo odniesionych dwukrotnie ciężkich ran, z następstwem trwałej utraty jednego płata płucnego – ocalał. Ożenił się z Włoszką polskiego pochodzenia – wnuczką powstańca styczniowego, którą poznał jako troskliwą pielęgniarkę w czasie pobytu w szpitalu we Włoszech. Po zakończonej wojnie osiadł w Anglii i nigdy już nie zobaczył rodzinnego kraju, ale gdy odwiedziłem go z moją żoną Alicją w 1965 roku na powitanie nas przedstawił obrazek z Chrystusem, który mu towarzyszył na całym szlaku bojowym II wojny światowej.

Ulgowy okres pobytu na Syberii dla Polaków – jak już wspomniałem – nie trwał długo. Gdy Anders wyprowadził swoją armię, wróciły represje dla polskich zesłańców i obowiązywał ciężki tryb pracy fizycznej od świtu do nocy, a nawet w godzinach nocnych w sytuacjach awaryjnych, jak odśnieżanie torów, wykołowanie pociągów, itp. Nie stawienie się do pracy

było karane sądem wojennym, którego wyrok był na ogół jednobrzmiący: aresztowanie i wieloletnia praca w łagrze.

Pomocnik tokarza

W 1942 roku, gdy ukończyłem 12 lat inż. Orłowski uprzedził siostrę, że jestem na liście do zesłania do pracy w łagrze dla młodocianych w kopalni węgla w Karagandzie. Ponadto, z uwagi na to, że figuruję na liście junaków zakwalifikowanych do wyjazdu do armii Andersa, tj. tych, co „nie zdążyli do armii Andersa” wg wspomnianego już poety Sybiraka Mariana Jonkajtisa – jedynym dla mnie ratunkiem jest podjęcie pracy w charakterze pomocnika tokarza w jego przedsiębiorstwie na kolei. W ten sposób znów po zatrudnieniu na budowie kolei na stepie stałem się ponownie kolejjarzem (nie przewidując, że w dorosłym życiu losy mnie rzucą ponownie do pracy na kolei).

Warsztat tokarski w wagonie nie bardzo zasługiwał na tę nazwę. Warunki pracy były okropne. Przewody elektryczne, bez żadnej izolacji pałętały się wszędzie, nadto w bliskiej styczności z kublami z wodą do chłodzenia wiertel. Praca polegała na spełnianiu poleceń tokarza, który będąc inwalidą – wysoka amputacja kończyny dolnej z prymitywną drewnianą protezą - miał duże trudności w poruszaniu się. Co kilka minut wykrzykiwał, często z typowym dla Rosjanina wulgarnym urozmaicheniem: „podaj, przynieś, wynieś, pozamiataj” itd... Ponadto, moim zadaniem było chłodzenie rozgrzanych wiertel, których było stale brak w dostatecznej liczbie do wykonania obowiązującej normy. Zdarzyło się, że mokrą ręką dotknąłem przewodów i doznałem oparzenia III stopnia. Wylądowałem w szpitalu, gdzie dobry stary felczer nie tylko się mną zaopiekował profesjonalnie, ale i

orzekł dyskwalifikację do pracy pomocnika tokarza. Co więcej, zatrudnił mnie w szpitalu, jako chłopca do wszystkiego...

Praca w tzw. balnicy (szpitalu)

Bardziej odpowiadało to miejsce lazaretu, niż szpitalowi, ew. polowemu szpitalowi zakaźnemu. Dominowały bowiem choroby zakaźne, jak tyfus, głównie płamisty, czerwotka bakteryjna, często o ciężkim i śmiertelnym przebiegu, zakaźne żółtaczkę, malarię, zapalenia opon i mózgu, gruźlica oraz liczne choroby gorączkowe w przebiegu niedoborów witamin, wyniszczenia głodowego lub opuchnięcia z głodu z licznymi powikłaniami, jak: ślepotą, czyracznością, objawami neurologicznymi. Ponadto wiele chorób pasożytniczych, dość często malaria w odmianie trzeciaczki, nieraz odbiegająca od jej przebiegu napadów gorączkowych, występujących co 3 dzień, grzybice, najczęściej świerzby, rzadziej inne choroby zakaźne i pasożytnicze.



Romuald Pruszyński

Nie obserwowałem w ogóle tzw. chorób cywilizacyjnych, typowych chorób psychicznych lub złośliwych nowotworów. Nie widziałem żadnego przypadku napadu kamicy żółciowej lub nerkowej. Nie tylko profil chorób w tym lazarecie był całkowicie inny, niż ten, który obserwowałem po latach, będąc już lekarzem Kliniki Chorób Zakaźnych, ale i przebiegi tych chorób były często bardzo ciężkie i śmiertelne, lub o zupełnie odmiennych przebiegach. Wysoka śmiertelność i odmiennosc przebiegu była spowodowana wieloma czynnikami i zapewne nie tylko destrukcją organizmów wskutek wyniszczenia, awitaminozy, okropnych warunków bytowych, ale i prawdopodobnie dużą złośliwością drobnoustrojów wywołujących te choroby. Czerwonce bakteryjne najczęściej towarzyszyły niezwykle bo-

lesne, kurczowe bóle brzucha, z bardzo bolesnymi parciaми na stolec, który był oddawany bardzo często i w ciągu kilku do kilkunastu godzin składał się ze śluzu, ropy i krwi.

Tak ciężka postać czerwonki dopadła moją mamę. Felczer, już jako mój szef powiedział mi, że uratować ją może tylko opium, które wyhamuje ruchy jelit. Ale opium już w tym czasie zostało zużyte dla innych chorych i nie było nigdzie w Jesilu. Miał je kolega felczera w Karagandzie. Z duszą na ramieniu - bo nikomu nie wolno było opuszczać miejsca osiedlenia - w pustej węglarce pojechałem do Karagandy. Do dziś mam w oczach całe kilometry drutów kolczastych otaczających tamtejsze łagry w pobliżu kopalni węgla. Dobroć starego felczera pozostanie na zawsze w moim sercu i pamięci - zawdzięczam mu tak wiele - ocalenie życia matki.

Często zespół objawów obserwowany w przebiegu biegunek u dorosłych chorych był podobny do ciężkich i toksycznych biegunek dziecięcych z szybko postępującym odwodnieniem, objawami ze strony centralnego układu nerwowego, zamroczeniem, zaburzeniami świadomości i drgawkami. W skrajnych przypadkach biegunki zw. „ponosem” - nieustannie „łało” się z chorego - tak że szybko następowało zejście śmiertelne.

Podobnie bardzo ciężko u wielu osób, zwłaszcza w starszym wieku przebiegał tyfus plamisty, często z zaburzeniami świadomości w postaci dużego zamroczenia i z objawami śpiączki mózgowej, nierzadko występowała zgorzel kończyn, z martwicą tkanek i odpadającymi palcami i niekiedy całej kończyny, jeszcze przed zgonem chorego. Natomiast u dzieci i młodzieży ta infekcja często przebiegała tylko w postaci choroby gorączkowej ze skąpą wysypką lub jej w ogóle nie występowaniem. Tak różnorodnych przebiegów tej samej infekcji wówczas nie mogła pojąć moja wyobraźnia. Dopiero gdy byłem lekarzem po wieloletnim doświadczeniu lekarskim i dociekaniach naukowych w dziedzinie patologii chorób zakaźnych znajdowałem wytłumaczenie tak złożonych procesów w chorobach infekcyjnych.

Z ofiarnym niesieniem pomocy chorym z troskliwą opieką i pielęgnacją, niejednokrotnie z wielkim poświęceniem stykałem się na

co dzień ze strony wielu osób z personelu, jak pielęgniarek, sanitariuszy w szpitalu, choć sami byli niedożywieni i wyczerpani fizycznie i psychicznie niezwykle ciężką pracą i trudną do opisanego egzystencją, nie mówiąc już o warunkach sanitarnych, pozostających w rażącej sprzeczności z zasadami higieny, praktykowanymi już w Europie w XIX w. A ponadto, nieraz zapadali na te infekcje, na które w takich okolicznościach byli w stałym narażeniu.

Szczególnie ciężki był okres zimowy 1942-43, gdy zapanował głód, powszechna wszawica i nastąpiła wielka epidemia tyfusu plamistego. Chorzy leżeli pokotem w każdym wolnym miejscu, tak jak w wojennym szpitalu. Czeczeni i Ingusze deportowani na początku roku 1943 z Kaukazu masowo zapadali na tyfus plamisty, ale na ogół nie trafiali do szpitala, ponieważ tam nie mogli wykonywać rytualnych ablucji narządu rodowego. Nie rezygnowali z tego nakazu Mahometa, nawet będąc w gorączce tyfusowej i czynili to na dużym mrozie. Wskutek choroby, mrozu i głodu prawie wszyscy umierali i niemal codzienne można było oglądać smutny pochówek - niosących obwinionych w białe prześcieradło zmarłego zesłańca z Kaukazu. W końcu zimy można było napotkać zamrożone trupy w okolicy baraków zamieszkałych przez zesłańców Kaukazu, prawdopodobnie nie było komu chować zmarłych i gdy nadeszły gigantyczne roztopy i powódź zapewne te ciała spływały do Iszymu.

W klimacie tym zima rozpoczynała się nagle na przełomie września i października i była długa - trwała aż do przełomu kwietnia i maja. Odwilż wiosenna również występowała nagle i zazwyczaj powodowała wielkie powodzie, z dużymi zniszczeniami, zwłaszcza w obrębie magistrali kolejowej, na której w tym czasie wstrzymywano ruch pociągów, bo nieraz zdarzały się wykołowania wskutek podmytych nasypów kolejowych. Ogromny gwałtowny przyrost wody w rzece Iszym niszczył potężne mosty kolejowe i aby je zabezpieczyć ustawiano na torach tych mostów ciężkie lokomotywy. Po krótkiej wiosnie - w ciągu jednego tygodnia było zielono - następowało piękne - upalne i słoneczne lato. Jesieni prawie nie było.



Dzień Flagi RP

W dniu 2 maja br. obchodziliśmy narodowe święto Flagi Polskiej. Ustanowione w 2004 r. święto ma charakter edukacyjny i służy propagowaniu polskich symboli narodowych. Dzień ten obchodzony był w kraju po raz piąty. Z tej okazji o godz. 11.00 w Śreмі odbył się przemarsz kampanii honorowej Wojska Polskiego. Flaga narodowa zawisła na śremskim rynku. Podobny gest uczynili mieszkańcy Śreму, wywieszając na swoich budynkach biało-czerwone flagi.

Młodzież zaśpiewała piosenki Mieczysława Fogga

Śremskie Studio Rapsodyczne działające przy Śremskim Ośrodku Kultury w niedzielne popołudnie 3 maja br. wystawiło w Kinoteatrze Słonko montaż słowno-muzyczny poświęcony twórczości Mieczysława Fogga. Młodzi artyści przybliżyli dorobek artystyczny najpopularniejszego polskiego piosenkarza międzywojennego i idola wielu pokoleń. W czasie widowiska, wśród sentymentalnych piosenek, członkowie Studia Rapsodycznego zaprezentowali interpretacje tekstów piosenek, które tworzyły historię polskiej piosenki. W drugiej części młodzież przedstawiła dorobek Śremskiego Studia Rapsodycznego, który został wysoko oceniony podczas eliminacji 54. Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego. Reżyserem i pomysłodawcą spektaklu był Bartosz Pietrzak.

Aktywna majówka

Podczas tegorocznego weekendu majowego na mieszkańców czekało wiele sportowych atrakcji. 1 maja można było zapoznać się z Nordic Walking, czyli coraz bardziej popularnym chodzeniem z kijkami. Prowadzący zajęcia instruktor po rozgrzewce zapoznał zgromadzonych uczestników z podstawową techniką chodu. Następnie wszyscy przemarszerowali z kijkami blisko 3 kilometry. Śremski Sport zapowiada kolejne zajęcia z Nordic Walking.

W sobotę 2 maja odbył się na Warcie kolejny wiosenny śremski spływ kajakowy. Tradycyjnie impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem wśród mieszkańców. W kajakarskich zmaganiach wzięło udział prawie 90 osób. Rozpoczęcie spływu odbyło się w miejscowości Gogolewo, z przystankiem na odpoczynek w Kotowie. Wsparcie organizacyjne spływu zapewnili Unia Gospodarcza Regionu Śremskiego - Śremski Ośrodek Wspierania Małej Przedsiębiorczości oraz gmina Śrem.

Podsumowanie

Wiosennego Sprzątania Świata

W związku z przypadającym w dniu 22 kwietnia Światowym Dniem Ziemi, po raz kolejny na terenie naszej gminy przeprowadzono wiosenne „Sprzątanie Świata”. W ak-



cji tradycyjnie uczestniczyły dzieci i młodzież z placówek oświatowych gminy Śrem, w sumie 2141 osób.

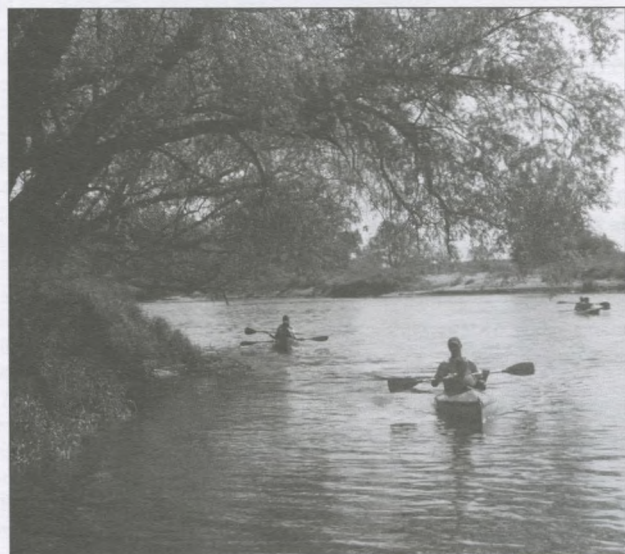
W dniach 21 - 27 kwietnia br. sprzątane były parki, zieleńce, tereny rekreacyjne, trasy komunikacyjne oraz tereny wokół placówek oświatowych i osiedli mieszkaniowych. Starostwo Powiatowe w Śremie zapewniło rękawiczki i worki, a Urząd Miejski - odbiór odpadów. Zebrano 1640 kg odpadów! Wszystkim uczestnikom akcji serdecznie dziękujemy za udział i zaangażowanie w tegorocznym wiosennym „Sprzątaniu Świata”.

Burmistrz dziękuje strażnikom miejskim

28 kwietnia br. do ratusza na zaproszenie Burmistrza przybyli strażnicy miejscy wraz z Komendantem Marianem Golińskim. Odbyło się uroczyste spotkanie poświęcone uhonorowaniu ich niecodziennego wyczynu. Przypomnijmy, że 15 kwietnia br. w wyniku błyskawicznej akcji, strażnicy miejscy uratowali życie 59-letniej kobiecie, która tonęła w Warcie. Panowie Tomasz Frąckowiak, Damian Czerwobok, Zbigniew Zawadzki i Jacek Galler z rąk Komendanta otrzymali decyzje o przyznaniu nagród pieniężnych, a z rąk burmistrza specjalne tablice z gratulacjami, upominki i kwiaty. Burmistrz doceniając postawę wykraczającą poza codzienne obowiązki strażników, dziękował za bezgraniczne oddanie w służbie społeczeństwu śremskiemu oraz najwyższe poświęcenie dla ratowania życia ludzkiego. Dodatkowo poinformował, że skieruje wystąpienie w sprawie specjalnego odznaczenia dla strażników.

II Podstrefa WSSE w Śremie

Od 22 kwietnia br. obowiązuje nowe rozporządzenie Rady Ministrów zmieniające granice i obszar Wałbrzyskiej Specjalnej Strefy Ekonomicznej, łącznie o obszar blisko 107 ha, w tym 10 ha stanowią tereny Śremskiego Parku Inwestycyjnego - Obszar Zachodni, przy ul. Staszica i 750 -lecia. Zmiany dotyczą istniejących już podstref, a także utworzenia nowych podstref na terenach gmin: Prudnik, Twardogóra, Jarocin i Góra oraz miast: Oleśnica i Kalisz. Nowe inwestycje i zwiększenie zatrudnienia to najważniejsze cele zmienionego rozporządzenia. Szacuje się, że inwesty-



cje na nowych terenach wałbrzyskiej SSE mają osiągnąć wartość ok. 1,5 mld zł. W ich wyniku powstanie ok. 4,9 tys. nowych miejsc pracy. Włączenie nowych obszarów ma także spowodować wzrost zatrudnienia w otoczeniu strefy o ok. 970 osób.

W Śremie zakończyły się obchody jubileuszu 90-lecia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza

Rajd Studencki do Śremu - miasta pierwszego rektora Heliodora Święcickiego zakończył Jubileusz 90-lecia Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza. Na metę rajdu w Śremie studenci z Poznania zmierzali czterema trasami: samochodową, rowerową, pieszą i kajakową.

Wszystkich przybyłych na uroczystości przywitał Burmistrz Śremu Adam Lewandowski oraz Rektor UAM prof. dr hab. Bronisław Marciniak. Podczas przemówienia Rektor przekazał Burmistrzowi symboliczną monetę Heliodora, publikacje dotyczące historii uniwersytetu, które wzbogacą księgozbiór śremskich bibliotek oraz odlew wykonany przez studentów Wydziału Pedagogiczno-Artystycznego UAM - upamiętniający obchody 90-lecia uczelni.

Delegacje władz Śremu oraz Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza przemaszewowały ulicą Mickiewicza przed siedzibą Biblioteki Publicznej, gdzie pod tablicą upamiętniającą postać rektora Heliodora Święcickiego złożyły wiązanki kwiatów.

W plenerze Śremskiego Ośrodka Kultury dla uczestników rajdu zagrała Orkiestra Dęta Towarzystwa Muzycznego im. Mariana Zielińskiego, a folkowy zespół z Ukrainy ART ACOUSTIK TRIO wykonał najśłynniejsze czardasze. Jednym z punktów imprezy był mecz piłki siatkowej, w czasie którego reprezentacja Śremu zmierzyła się z drużyną uniwersytecką.

ŚREM



UCHWAŁA NR 298/XXXV/09 RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 26 marca 2009 r. w sprawie Regulaminu wynagradzania nauczycieli zatrudnionych w szkołach prowadzonych przez gminę Śrem

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 15 oraz art. 40 ust. 1 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) oraz art. 30 ust. 6, art. 54 ust. 7 i art. 91d pkt 1 ustawy z dnia 26 stycznia 1982 r. – Karta Nauczyciela (Dz. U. z 2006 r. Nr 97, poz. 674 z późn. zm.) oraz przepisów rozporządzenia Ministra Edukacji Narodowej i Sportu z dnia 31 stycznia 2005 r. w sprawie wysokości minimalnych stawek wynagrodzenia zasadniczego nauczycieli, ogólnych warunków przyznawania dodatków do wynagrodzenia zasadniczego oraz wynagradzania za pracę w dniu wolnym od pracy (Dz. U. z 2005 r. Nr 22, poz. 181 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala:

Regulamin wynagradzania nauczycieli zatrudnionych w szkołach prowadzonych przez gminę Śrem na 2009 rok **Postanowienia wstępne**

(Treść Regulaminu dostępna w siedzibie Urzędu lub na stronie internetowej)

§ 13

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 14

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.
PRZEWODNICZĄCA RADY Katarzyna Sarnowska

UCHWAŁA NR 300/XXXV/09 RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 26 marca 2009 r. zmieniająca uchwałę w sprawie zasad wnoszenia, cofania i zbywania udziałów i akcji przez Burmistrza Śremu

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 9 lit. g ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r., Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1

W uchwale nr 153/XVIII/03 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 12 grudnia 2003r. w sprawie zasad wnoszenia, cofania i zbywania udziałów i akcji przez Burmistrza Śremu (Dz. Urz. Woj. Wielk. z 2004 r., Nr 1, poz. 9) § 2 otrzymuje brzmienie:

„ § 2. Wnoszenie do spółki wkładów niepieniężnych (aportów) nie służących realizacji celów publicznych, a także zbywanie i cofanie udziałów lub akcji spółek handlowych, może odbywać się wyłącznie po zaopiniowaniu przez Komisję Komunalną i Rozwoju oraz Komisję Budżetową”.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie w terminie 14 dni od daty ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.
PRZEWODNICZĄCA RADY Katarzyna Sarnowska

UCHWAŁA NR 301/XXXV/09 RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 26 marca 2009 r. zmieniająca uchwałę w sprawie zatwierdzenia Zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok

Na podstawie art. 420 ustawy z dnia 27 kwietnia 2001 r. - Prawo ochrony środowiska (Dz. U. z 2008 r. Nr 25, poz. 150 z późn. zm.) oraz art. 18 ust. 2 pkt 15 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz.U. z 2001 r. Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.), Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1

W załączniku do uchwały nr 269/XXXI/08 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 18 grudnia 2008 r. w sprawie zatwierdzenia Zestawienia przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej na 2009 rok, wprowadza się następujące zmiany:

1) w pkt I:

a) kwotę 1 225 000,00 zł zastępuje się kwotą **857 000,00 zł**,

b) w ust.1 kwotę 1 125 000,00 zł zastępuje się kwotą **767 000,00 zł**,

c) w ust.2:

- kwotę 100 000,00 zł zastępuje się kwotą **90 000,00 zł**,
- skreśla się punkt 1;

2) w pkt II:

- a) kwotę 1 449 000,00 zł zastępuje się kwotą **1 081 000,00 zł**,
- b) w ust.3 kwotę 316 500,00 zł, zastępuje się kwotą **116 500,00 zł**,
- c) w ust.5 kwotę 318 000,00 zł, zastępuje się kwotą **150 000,00 zł**,
- d) w ust.6 dodaje się tiret trzecie w brzmieniu:

„- termomodernizacja komunalnych budynków mieszkalnych ul. Andrzeja Frycza Modrzewskiego, Stary Rynek 5 i 6 oraz Poznańska 14 i 9”.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała podlega ogłoszeniu na tablicach informacyjnych Urzędu Miejskiego w Śremie oraz w Biuletynie Informacji Publicznej.

§ 4.

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCA RADY Katarzyna Sarnowska

UCHWAŁA NR 302/XXXV/09 RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 26 marca 2009 r. zmieniająca uchwałę w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 2009 r.

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r., Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) i art. 184 ustawy z dnia 30 czerwca 2005 r. o finansach publicznych (Dz. U. Nr 249, poz. 2104 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1

W uchwale Nr 270/XXXI/08 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 18 grudnia 2008 r. w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 2009 r. zmienionej zarządzeniem Nr 596/09 Burmistrza Śremu z dnia 30 stycznia 2009 r., uchwałą Nr 295/XXXIV/09 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 26 lutego 2009 r. wprowadza się następujące zmiany:

1) w § 1:

- a) ust. 1 zwiększa się dochody o kwotę 62 100 zł, plan po zmianach 89 593 716 zł,
- b) ust. 2 pkt 1 zwiększa się do kwoty 82 837 716 zł,
- c) ust. 2 pkt 1 lit. a zmniejsza się do kwoty 10 698 192 zł;

2) w § 2:

- a) ust. 1 zwiększa się wydatki o kwotę 622 140 zł, plan po zmianach 96 811 070 zł,
- b) ust. 2 pkt 1 zwiększa się do kwoty 80 574 570 zł,
- c) ust. 2 pkt 1 lit. a zmniejsza się do kwoty 10 698 192 zł,
- d) ust.2 pkt 1 lit. d zmniejsza się do kwoty 35 600 176 zł,
- e) ust. 2 pkt 2 zwiększa się do kwoty 16 236 500 zł;

3) § 5 ust. 1 otrzymuje brzmienie: „Deficyt budżetowy w kwocie 7 217 354 zł zostanie sfinansowany przychodami z tytułu krajowych pożyczek i kredytów w kwocie 3 795 977 zł oraz przychodami z tytułu innych rozliczeń krajowych („wolne środki”) w kwocie 3 421 377 zł.”;

4) w § 9:

- a) pkt 1 zmniejsza się do kwoty 857 000 zł,
- b) pkt 2 zmniejsza się do kwoty 1 081 000 zł;

5) w § 15:

- a) kwotę 13 557 314 zł zastępuje się kwotą 14 117 354 zł,
- b) pkt 2 kwotę 10 557 314 zł zastępuje się kwotą 11 117 354 zł;

6) Załącznik nr 1 do uchwały budżetowej – Plan dochodów, zmienia się zgodnie z załącznikiem nr 1 do niniejszej uchwały;

7) Załącznik nr 2 do uchwały budżetowej – Plan wydatków, zmienia się zgodnie z załącznikiem nr 2 do niniejszej uchwały;

8) Załącznik nr 3 do uchwały budżetowej – Plan przychodów i rozchodów, otrzymuje brzmienie zgodnie z załącznikiem nr 3 do niniejszej uchwały;

9) Załącznik nr 5 do uchwały budżetowej – Wykaz wydatków majątkowych zaplanowanych do realizacji w 2009 roku, zmienia się zgodnie z załącznikiem nr 4 do niniejszej uchwały;

10) Załącznik nr 6 do uchwały budżetowej – Plan przychodów i wydatków Gminnego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, otrzymuje brzmienie zgodnie z załącznikiem nr 5 do niniejszej uchwały;

11) Załącznik nr 7 do uchwały budżetowej, część A – Plan dochodów i wydatków zadań zleconych z zakresu administracji rządowej oraz innych zleconych ustawami, zmienia się zgodnie z załącznikiem nr 6 do niniejszej uchwały;

12) Załącznik nr 9 do uchwały budżetowej – Wydatki na wieloletnie programy inwestycyjne w latach 2009-2011, otrzymuje brzmienie zgodnie z załącznikiem nr 7 do niniejszej uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała podlega opublikowaniu.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCA RADY Katarzyna Sarnowska

UCHWAŁA NR 303/XXXV/09 RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 26 marca 2009 r.

w sprawie utworzenia odrębnych obwodów głosowania na terenie gminy Śrem

Na podstawie art. 42 ust. 2 ustawy z dnia 23 stycznia 2004 r. Ordynacja wyborcza do Parlamentu Europejskiego (Dz. U. Nr 25, poz. 219 z późn. zm.) oraz art. 30 ustawy z dnia 12 kwietnia 2001 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej i do Senatu Rzeczypospolitej Polskiej (Dz. U. z 2007 r. Nr 190, poz. 1360 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwała, co następuje:

§ 1

Tworzy się odrębne obwody głosowania oraz ustala ich numery, granice oraz siedziby obwodowych komisji wyborczych dla przeprowadzenia głosowania w wyborach do Parlamentu Europejskiego, zarządzonych na dzień 7 czerwca 2009 r., zgodnie z załącznikiem do niniejszej uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Po jednym egzemplarzu niniejszej uchwały przekazuje się niezwłocznie Wojewodzie Wielkopolskiemu i Komisarzowi Wyborczemu w Lesznie.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia i podlega ogłoszeniu w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.

PRZEWODNICZĄCA RADY Katarzyna Sarnowska

UCHWAŁA NR 308/XXXVI/09 RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 30 kwietnia 2009 r.

w sprawie zaliczenia dróg do kategorii dróg gminnych w Śremie

Na podstawie art. 7 ust. 2 ustawy z dnia 21 marca 1985 r. o drogach publicznych (Dz. U. z 2007 r. Nr 19, poz. 115 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwała, co następuje:

§ 1

1. Zalicza się do kategorii dróg gminnych:

1) ul. Szkolną w Śremie na odcinku od skrzyżowania z ul. Wacława Adamskiego do granicy miasta i dalej jako droga bez nazwy przez obwodnicę Śremu (drogę wojewódzką nr 434) i przez wieś Kawcze do wałów rzeki Warty, jako dalszy ciąg drogi gminnej nr 600354P;

2) drogę we wsi Pysząca (ul. Ceglana) na odcinku od drogi wojewódzkiej nr 436 Śrem – Książ Wlkp. do drogi gminnej nr 600028 P Pysząca – Borgowo (ul. Długa), która stanowi początkowy odcinek istniejącej drogi gminnej nr 600026 P Pysząca – Binkowo;

3) ul. Wiosenną w Śremie – całą;

4) drogę bez nazwy we wsi Mechlin na odcinku od drogi gminnej nr 600019P Mechlin – Dąbrowa do ul. Nowe Osiedle i dalej ul. Nowe Osiedle – całą, jako dalszy ciąg drogi gminnej nr 600042P;

5) ul. Ogrodową we wsi Dąbrowa – całą;

6) ul. Parkową we wsi Mórka – całą, jako dalszy ciąg drogi gminnej nr 600048P;

7) ul. Długą we wsi Zbrudzewo – całą;

8) ulice: Śniadeckiego, Nenckiego, Chałubińskiego, Kopernika, Romera, Skłodowskiej - Curie, Kolberga, Tatarkiewicza, Strzeleckiego, Puchalskiego, Żurawia i Strusia w Śremie, stanowiące połączone ze sobą drogi osiedlowe jednego rejonu;

9) ulice: Brzechwy, Tuwima, Tetmajera, Andersena, Korczaka i Makuszyńskiego w Śremie, stanowiące połączone ze sobą drogi osiedlowe jednego rejonu;

- 10) ul. Nowowiejskiego w Śremie - całą.
2. Drogi przedstawiono graficznie na mapach stanowiących załącznik do uchwały.
3. Zaliczenie do kategorii dróg gminnych następuje z mocą od dnia 1 stycznia 2010 r.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała wchodzi w życie po upływie 14 dni od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Wielkopolskiego.
PRZEWODNICZĄCA RADY Katarzyna Sarnowska

**UCHWAŁA NR 313/XXXVI/09 RADY MIEJSKIEJ W ŚREMIE z dnia 30 kwietnia 2009 r.
zmieniająca uchwałę w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 2009 r.**

Na podstawie art. 18 ust. 2 pkt 4 ustawy z dnia 8 marca 1990 r. o samorządzie gminnym (Dz. U. z 2001 r., Nr 142, poz. 1591 z późn. zm.) i art. 184 ustawy z dnia 30 czerwca 2005 r. o finansach publicznych (Dz. U. Nr 249, poz. 2104 z późn. zm.) Rada Miejska w Śremie uchwala, co następuje:

§ 1

W uchwale Nr 270/XXI/08 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 18 grudnia 2008 r. w sprawie uchwalenia budżetu gminy Śrem na 2009 r. zmienionej zarządzeniem Nr 596/09 Burmistrza Śremu z dnia 30 stycznia 2009 r., uchwałą Nr 295/XXXIV/09 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 26 lutego 2009 r., uchwałą Nr 302/XXXV/09 Rady Miejskiej w Śremie z dnia 26 marca 2009 r., zarządzeniem Nr 648/09 Burmistrza Śremu z dnia 31 marca 2009 r. wprowadza się następujące zmiany:

1) w § 1:

- a) ust. 1 zwiększa się dochody o kwotę 701 840 zł, plan po zmianach 90 295 556 zł,
- b) ust. 2 pkt 1 zwiększa się do kwoty 82 873 556 zł,
- c) ust. 2 pkt 1 lit. a zwiększa się do kwoty 10 727 032 zł,
- d) ust. 2 pkt 2 zwiększa się do kwoty 7 422 000 zł;

2) w § 2:

- a) ust. 1 zwiększa się wydatki o kwotę 701 840 zł, plan po zmianach 97 512 910 zł,
- b) ust. 2 pkt 1 zmniejsza się do kwoty 80 383 410 zł,
- c) ust. 2 pkt 1 lit. a zwiększa się do kwoty 10 727 032 zł,
- d) ust. 2 pkt 1 lit. d zwiększa się do kwoty 35 606 664 zł,
- e) ust. 2 pkt 1 lit. f zwiększa się do kwoty 5 669 220 zł,
- f) ust. 2 pkt 2 zwiększa się do kwoty 17 129 500 zł;

3) § 3 pkt 1 zwiększa się do kwoty 1 681 000 zł;

4) w § 6 kwotę dochodów zastępuje się kwotą 99 870 zł, kwotę wydatków zastępuje się kwotą 123 797 zł;

5) Załącznik nr 1 do uchwały budżetowej – Plan dochodów, zmienia się zgodnie z załącznikiem nr 1 do niniejszej uchwały;

6) Załącznik nr 2 do uchwały budżetowej – Plan wydatków, zmienia się zgodnie z załącznikiem nr 2 do niniejszej uchwały;

7) Załącznik nr 4 do uchwały budżetowej – Plan przychodów i wydatków rachunku dochodów własnych, otrzymuje brzmienie zgodnie z załącznikiem nr 3 do niniejszej uchwały;

8) Załącznik nr 5 do uchwały budżetowej – Wykaz wydatków majątkowych zaplanowanych do realizacji w 2009 roku, zmienia się zgodnie z załącznikiem nr 4 do niniejszej uchwały;

9) Załącznik nr 7 do uchwały budżetowej, część A – Plan dochodów i wydatków zadań zleconych z zakresu administracji rządowej oraz innych zleconych ustawami, zmienia się zgodnie z załącznikiem nr 5 do niniejszej uchwały;

10) Załącznik nr 8 do uchwały budżetowej – Wydatki na programy i projekty realizowane ze środków z budżetu Unii Europejskiej i innych środków ze źródeł zagranicznych niepodlegających zwrotowi, otrzymuje brzmienie zgodnie z załącznikiem nr 6 do niniejszej uchwały;

11) Załącznik nr 9 do uchwały budżetowej – Wydatki na wieloletnie programy inwestycyjne w latach 2009-2011, otrzymuje brzmienie zgodnie z załącznikiem nr 7 do niniejszej uchwały.

§ 2

Wykonanie uchwały powierza się Burmistrzowi Śremu.

§ 3

Uchwała podlega opublikowaniu.

§ 4

Uchwała wchodzi w życie z dniem podjęcia.

PRZEWODNICZĄCA RADY Katarzyna Sarnowska

OSTATNI MOHIKANIE - BÓG, HONOR, OJCZYZNA

Karczewo - miejscowość wzmiankowana w tekstach źródłowych już od 1352 roku. W II połowie XIV wieku stanowiła własność rodziny Karczewskich. W XVII wieku Karczewo należało do Zeleckich, w 1742 roku jako właściciel wymieniany jest Paweł Rola Zbijewski, potem stanowi własność Piotra Czapskiego. W 1771 roku od Czapskich zakupił Karczewo Maksymilian Mielżyński. Po jego śmierci w 1799 roku dobra odziedziczył jego syn Mikołaj.

W 1852 roku Mikołaj Mielżyński sprzedał dobra karczewskie, w skład których wchodziły prócz Karczewa także Jaskółki, Plastowo, Łęki Wielkie, Wolkowo oraz Gnin Emilii z Koczorowskich - Chłapowskiej, wdowie po Janie Anzelmie Chłapowskim z Bonikowa, która prócz tego posiadała majątek Bonikowo. W końcu XIX wieku dobra karczewskie odziedziczyła jej córka



Florentyna, która wyszła za mąż za Jana Nepomucena Kęszyckiego z Błociszewa. Ich dzieci to: Stefan i Józef, w którego to ręce przeszło Karczewo w 1907 roku. Józef ożenił się z Heleną von Petzold, Niemką z pochodzenia. Dał on początek linii

karczewskiej, która stanowiła dziesiąte pokolenie rodziny. Po śmierci Józefa Kęszyckiego majątek odziedziczyła w 1915 roku wdowa po nim Helena Kęszycka oraz ich dzieci - Elżbieta, Zygmunt, Edwin, Karol Joachim i Maksymilian. W 1937 roku prawowitym właścicielem Karczewa został Karol Joachim Kęszycki.

Siedzibą rodową był pałac wzniesiony na początku XIX wieku dla Mikołaja Mielżyńskiego. Być może pierwotnie jako parterowy, został całkowicie przebudowany i rozbudowany w 1908 roku prawdopodobnie według projektu archi-



Synowie Józefa Kęszyckiego

tekta Rogera Sławskiego dla Józefa Kęszyckiego. Jest to budynek murowany z cegły, wysoko podpiwniczony, starsza część środkowa, obecnie dwukondygnacyjna nakryta dachem czterospadowym, boczne późniejsze skrzydła jednokondygnacyjne z użytkowanymi poddaszami, nakryte dachami mansardowymi. Główne wejście do budynku usytuowane od strony zachodniej poprzedza niewielki przedsionek, przed którym znajduje się zadaszenie w formie przeszklonego daszku wspartego na żeliwnych kolumnach. Elewacja frontowa i ogrodowa dwunastoosiowa trzy środkowe osie w formie pozornego ryzalitu zwieńczonego tympanonem z kartuszem herbowym z herbem Kęszyckich. Park pochodzi z początku XIX wieku, przekształcony z początkiem XX w., o powierzchni 7,12 ha, z czego blisko połowę stanowią dawne ogrody. Karol Joachim został właścicielem Karczewa po śmierci matki.

W 1937 roku ożenił się z Elżbietą Kęszycką z Błociszewa. Gnin otrzymał z rodzeństwa Zygmunt, który pojął za żonę Krystynę Meysztowicz, siostrę Marii Pruszyńskiej z Rohożnicy. Z kolei Maksymilianowi przypadły w udziale Łęki Wielkie. Wielkowie stało się własnością Elżbiety Kęszyckiej, zamężnej za Hipolitem Ponikiewskim.

Elżbieta Ponikiewska-Cetkowska

(wspomnienie 1896-1979)

Elżbieta (Eliza) z Kęszyckich primo voto Ponikiewska, secundo voto Cetkowska urodziła się 10 marca 1896 roku w Siedleminie. Była siostrą Karola Joachima, Zygmunta i Maksymilianą Kęszyckich. Pierwsze małżeństwo zawarła z Hipolitem Ponikiewskim. Dzieci z tego związku to trzech kolejnych synów: Józef, Stanisław i Andrzej. Drugi raz za mąż wyszła za znanego i cenionego w świecie medycznym ortopeda, doktora Cetkowskiego. Należała do niezwykle silnych i

heroicznych osobowości. Poza tym odznaczała się niezwykłą szlachetnością, odwagą i pragnieniem niesienia pomocy innym. Pomimo krwi niemieckiej po matce, Helenie v. Petzold przez całe życie służyła Polsce i polskiej racji stanu. Podczas wojny straciło życie dwóch jej synów. Nakreślenie tak charyzmatycznej postaci, trudno jest przedstawić w kilku zdaniach...

Była kobietą o wielkim sercu, dynamizmie życiowym, gotowa poświęcić życie dla innych i za innych. Nieprzeciętna osobowość, posiadała zdolność do życia i przeżycia w każdych warunkach, a także ogromną potrzebę niesienia pomocy tym, którzy jej wymagali – oto cechy, które wyróżniały Elżbę spośród innych. Z zawodu była pielęgniarką. Jako młoda dziewczyna ukończyła w Berlinie w szpitalu Charité, kurs pielęgniarek. Wykazywała bardzo patriotyczną postawę. Wzięła udział w Powstaniu Wielkopolskim. Trzeba zaznaczyć, że jej postawa nie była odosobniona. Wielu członków tej rodziny brało czynny udział w Powstaniu. W latach dwudziestych ponownie wyszła za mąż za lekarza Henryka Cetkowskiego. Prowadziła wraz

z mężem w Poznaniu na ul. Fredry prywatną klinikę ortopedyczną. Lata trzydzieste przyniosły kolejną zmianę. Przeniósł się do Gdyni. We wrześniu 1939 kierowała szpitalem na Helu. Po klęsce wrześniowej została aresztowana, osadzona najpierw w miejscowości Stuthoff. Skazano ją na karę śmierci i przewieziono jako jedną z pierwszych więźniarek do obozu dla kobiet w Ravensbrück. W związku z jej niemieckimi „korzeniami” – matka Niemka, z domu von Petzold, karę śmierci zawieszono do zwycięskiego zakończenia wojny. Doskonale posługiwała



Synowie Elżbiety Ponikiewskiej-Cetkowskiej

się językiem niemieckim. Wskutek tego została tzw. blokową lub sztabową. Uratowała wiele istnień ludzkich. Pomagała kobietom, które zosta-

ly przeznaczone do doświadczeń wykonywanych przez „lekarzy” niemieckich. Po wyzwoleniu obozu przyprowadziła do Polski grupę Polek, byłych więźniarek obozu. Przez następne kilkanaście lat mieszkała w Polsce. W latach sześćdziesiątych, po śmierci swego małżonka wyjechała do Anglii. W Londynie pracowała jako pielęgniarzka w Polskim Domu Starców – Kolbe Hause. Mieszkał tam jej jedyny żyjący syn Andrzej Ponikiewski. Zmarła w 1979 roku. Została pochowana na cmentarzu Newark w Londynie, obok grobu syna porucznika Józefa Ponikiewskiego.

Dwóch synów Elżbiety Cetkowskiej służyło w polskiej marynarce wojennej, oprócz Stanisława, który w stopniu podchorążego miał przydział do 3 baonu saperów stacjonujących w Poznaniu.

Andrzej Ponikiewski po zdaniu matury i wstępnych egzaminów, został przyjęty do Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej w Gdyni. Wybuch wojny zastał go podczas szkolnego rejsu, na żaglowcu ORP ISKRA, między Casablancą a Wyspami Kanaryjskimi. Został przeniesiony na ORP BŁYSKAWICA, na której to przebył kampanię wojenną w Norwegii. Po zakończeniu wojny pozostał na stałe w Anglii. Na uniwersytecie Cambridge ukończył studia z zakresu ekonomii politycznej. Następnie prowadził spółkę maklerską w Londynie. Ożenił się z Angielką Valerie Chichester.

Generał Władysław Sikorski i Józef Ponikiewski

Józef Ponikiewski ukończył jeszcze przed wybuchem wojny Wyższą Szkołę Marynarki Wojennej w Gdyni. Został zaokrętowany jako oficer na ORP GROM. W momencie wybuchu II wojny światowej GROM zdołał przedostać się do Anglii. W Anglii Józef Ponikiewski został mianowany adiutantem samego gen. Władysława Sikorskiego. Wszyscy za-

pewne znają, chociaż częściowo historię katastrofy nad Gibraltarem. Minęło ponad sześćdziesiąt lat od owego tragicznego zdarzenia. Gibraltar stał się ostatnim miejscem współpracy Józefa Ponikiewskiego i generała. Stamtąd mieli udać się w „swą ostatnią podróż.” Przed wyruszeniem z Gibraltaru generał spotkał się z ministrem Wielkiej Brytanii sir Jamesem Griggem.

4 lipca około godziny 22.30 pasażerowie samolotu zajmowali swe miejsca. Ostatnie słowa zamienił generał z por. Ludwikiem Łubieńskim, kierującym akcją przerzutów ludzi do Anglii. Łubieński już wcześniej podjął z Sikorskim delikatny temat: chodziło o wydostanie Becka z Rumunii. Łubieński miał również lecieć do Londynu, ale w ostatniej chwili ustąpił miejsca przybyszowi z kraju. Generał, mocno poruszony, obiecywał pomoc i zapewnienie temu dawnemu wrogowi azylu i gościny rządu brytyjskiego. Były to ostatnie słowa, rzucone niemal na trapię. Odchodził z tego świata, jakby pojednany ze swymi dawnymi i obecnymi

mi przeciwnikami. Jeżeli było to przeżycie, to pojawiło się już znacznie wcześniej, zapewne w czasie szoku kryzysowego w kwietniu, gdy tak bardzo nalegał i tak często nawoływał do jedności. Jeszcze przed opuszczeniem Londynu gen. Sikorski miał z jednym z współpracowników długą i poważną rozmowę w cztery oczy.

Sikorski bolał, że nie zawsze panował nad sytuacją i walkami personalnymi, że dawał się „prowadzać” przez warcholów i karierowiczów, że były sytuacje, którym mógł, ale którym nie zapobiegał, należał do nich także jego konflikt z prezydentem. „Musi to naprawić zaraz po powrocie.” Z żalem wspominał tę jedność narodową, jaka była w pierwszych tygodniach nowego rządu w Paryżu. Wyrzekał na tych przyjaciół, którzy tyle na niego ludzkiej ściągnęli nienawiści od tego czasu, tyle



kłód rzucili pod nogi. Musi to zmienić, choćby miał ich poświęcić. Chciałby rękę wyciągnąć do pilsudczyków. Myśl wznosiła się wysoko ponad wszystko złe, jakiego doznał- chciał naprawić każdą krzywdę komuś wyrządzoną. LIBERATOR, pilotowany przez Prchala, począł kołować tuż przed godziną 23. Po jakichś dziesięciu minutach zgasły wszystkie reflektory i paliły się kierunkowe wzdłuż całej bieżni. Posłyszano ryk wszystkich czterech motorów i samolot ruszył z miejsca, szybko nabierając swoją szybkość startową. Wzniósł się całkowicie prawidłowo w powietrze. Na małej wysokości samolot spoziomował, żeby набrać większej jeszcze szybkości i nagle zamiast iść w górę, zaczął opadać ślizgowym lotem w kierunku morza. Płonna okazała się jeszcze nadzieja, że może pilot zdąży poderwać maszynę. Pilot zamknął wszystkie motory, aby uniknąć eksplozji. Rozległ się alarm na całym lotnisku, wszystkie reflektory poszły w ruch, kierując swe promienie w kierunku morza. Na miejscu odnaleziono nieprzytomnego pilota w kamizelce ratunkowej. Zwłok córki Sikorskiego oraz jeszcze 4 ofiar nigdy nie odnaleziono. Śmierć w katastrofie poniósł również adiutant generała, porucznik Józef Ponikiewski. Pośmiertnie odznaczono go Srebrnym Krzyżem Zasługi z Mieczami. 8 lipca Rada Ministrów podjęła uchwałę o tym, że Prezes Rady Ministrów i Naczelný Wódz dobrze zasłużył się Polsce, i że stałym miejscem jego pochówku będzie Wawel, po usunięciu wroga z granic Rzeczypospolitej i zwróci się do władz kościelnych o wyrażenie zgody na wykonanie tej uchwały. Generał Sikorski i jego adiutant, porucznik Ponikiewski zostali pochowani na cmentarzu lotników polskich Newark w Londynie. Sikorski kilka razy zbierał się do odejścia i odszedł ostatecznie 4 lipca 1943 roku, bowiem w świecie, jaki się wyłaniał, dla jego wizji i dla niego samego nie było już niego.

17 września 1993 roku jego zwłoki przeniesiono na Wawel. W 2008 roku katowicki oddział IPN wszczął śledztwo dotyczące śmierci gen. Sikorskiego, uznając, że są przesłanki do postanowienia hipotezy, iż generał zginął w wyniku spisku. W krakowskiej Kurii odbyło się spotkanie kardynała Dziwisza z prezesem IPN Januszem Kurtyką.

Stanisław Ponikiewski (1918-1945)

Następny syn wybitnej matki – to Stanisław Ponikiewski. Po zdaniu matury, przyszedł okres

odbycia służby wojskowej. Obrął inny rodzaj formacji wojskowej niż bracia. Uzyskał stopień podchorążego po odbyciu służby w Grudziądzu. Podczas kampanii wrześniowej, wzięty do niewoli niemieckiej i osadzony w stalagu koło Wiednia, następnie w Murnau w Bawarii. Stanisław Ponikiewski przeszedł iście „męczeńską” drogę podczas pobytu w niewoli. W 1940 roku Wehrmacht rozpoczął koncentrację podchorążych wyławianych z różnych stalagów, umieszczając ich w dwóch obozach. Nie licząc się z konwencją genewską zmuszano podchorążych do prac fizycznych przy osuszaniu bagien, budowie dróg i innych. Nieoficjalnymi kanałami o „praktykach” Niemców został powiadomiony Międzynarodowy Czerwony Krzyż. W kwietniu 1941 roku przeniesiono podchorążych do Elsenborn, gdzie zmuszano jeńców do prac związanych z demontażem linii Zygryda. W 1942 roku S. Ponikiewski został przeniesiony do jednej z dzielnic lewobrzeżnej Kolonii. Wraz z grupą innych jeńców nawiązał kontakt z polskimi robotnikami, wywiezionymi do Niemiec na roboty przymusowe. Poprzez środowisko polskich robotników w Kolonii nawiązali kontakt z emisariuszem rządu polskiego w Warszawie, Edmundem Ulińskim i założyli tajną komórkę AK. W 1944 roku gestapo aresztowało Ulińskiego, a w czerwcu 1944 roku grupę podchorążych i paru podoficerów w tym także Stanisława Ponikiewskiego. Wywieziono ich do więzienia w Brauweiler. Gestapowcy za pomocą jedynie sobie znanych „metod” prowadzili przesłuchania. W sierpniu 1944 r. St. Ponikiewski znalazł się w Buchenwaldzie, następnie w obozie Mittelbau-Dora, gdzie więźniowie poszerzali tunele pod górą Himmelberg. Obóz i komanda były hermetycznie zamknięte. Dowództwo SS uznało, że ci, którzy pracowali dla przemyśłu zbrojeniu III Rzeszy, zbyt dużo znają tajemnic Rzeszy i nigdy nie będą mogli wyjść poza bramy obozu. Oznaczało to tylko śmierć. Więźniowie ginęli masowo z głodu i wycieńczenia. Egzekucję Stanisława Ponikiewskiego wykonano 20 marca 1945 roku w obecności tłumu więźniów spędzonych na plac apelowy. Powieszono wówczas 20 wynędzniałych, wygłodniałych, znajdujących się w oplakany stan fizycznym mężczyzn. W parę dni po egzekucji na teren obozu wkroczyły wojska alianckie. Zabrakło zaledwie kilku dni.

Elżbieta JANKOWSKA

Foto archiwum

Marsz Pamięci

21 kwietnia na terenie byłego obozu koncentracyjnego Auschwitz zebrał się ponad siedmiotysięczny tłum, do którego dołączyliśmy jako grupa uczniów śremskiego LO i Zespołu Szkół Ekonomicznych. Śrem to drugie, po Kaliszu, miasto Wielkopolski, którego reprezentanci się tam znaleźli. Trzy kilometry, dzielące słynną bramę z napisem „Arbeit macht frei” od Birkenau przemaszewaliśmy w skupieniu, pragnąc wraz z przedstawicielami wielu kręgów kulturowych, głównie Żydów z całego świata, uczcić pamięć milionów ofiar holocaustu. Umożliwił to nam nasz profesor Krzysztof Grzesiak, od lat zafascynowany tematyką judaistyczną. Dla większości z nas był to pierwszy udział w Marszu Żywych, który powstał z inicjatywy żydowskich środowisk z Izraela. Zwyczajowo Marsz odbywa się 27 dnia żydowskiego miesiąca Nissan, w dzień pamięci o powstaniu w getcie warszawskim, pamięci o Holocaustie i wreszcie utworzenia niepodległego państwa Izrael.

Bramę obozu przekroczyliśmy na kilka godzin przed rozpoczęciem marszu. Otaczały nas głównie zorganizowane grupy młodych Żydów z różnych krajów, ubranych w niebieskie koszulki z napisem „Maszeruję dla...”, pod którymi wypisywali imiona ofiar Zagłady, z którymi w jakiś sposób czuli się związani. Zaskakującym jest fakt, że byli to głównie ludzie bardzo młodzi, nie mogący pamiętać piekła hitlerowskich obozów. Poczuli się jednak do złożenia hołdu poległym na największym cmentarzu świata. Mielśmy okazję porozmawiać nie tylko z naszymi rówieśnikami, ale też byłymi więźniami Auschwitz. To właśnie ich historie poruszyły nas najbardziej. W sposób szczególny uświadomiły ogrom okrucieństwa, do którego nie wolno nigdy więcej dopuścić. Pan Martin Baranek, polski Żyd, mieszkający obecnie w Kanadzie, spędził w obozie 32 miesiące, dwukrotnie uciekając z kordonu ludzi, prowadzonych po selekcji do komory gazowej. Opowiedział nam o tym otwarcie, mimo towarzyszącemu wspomnieniom bólu. Uważa, że jego obowiązkiem jest ciągle przypomnianie o tragedii, która współczesnym wydaje się tak odległa.

Marsz Żywych był dla nas również okazją do zetknięcia się z młodzieżą z innych kręgów kulturowych i prze-

konania się, że tak naprawdę więcej nas łączy niż dzieli. Z łatwością znaleźliśmy z nimi wspólny język. Czytamy te same książki, oglądamy te same filmy, mamy podobny stosunek do tradycji i historii. We wzajemnych kontaktach okazujemy się zaskakująco otwarci. Nowi znajomi z Izraela podarowali nam flagę swojego miasta, którego nazwy do tej pory nie udało nam się rozszyfrować. Nie pozostaliśmy im dłużni – Polskę opuszczali z białą-czerwoną chorągwią.

Nasz pierwszy Marsz Żywych zapamiętamy jako pełen wrażeń i wzruszeń. Inicjatywy takie jak ta są z pewnością bardzo potrzebne. Budzą szczególnie w młodych ludziach, świadomość historyczną, są okazją do międzykulturowych spotkań. Uczą tolerancji lepiej niż wszelkie szkolne pogadanki, telewizyjne spoty, czy uliczne billboardy. Z pewnością wielu z nas chętnie weźmie udział w tym przedsięwzięciu raz jeszcze.

Zuzanna SARNOWSKA
Kludia JANKOWSKA
LO Śrem



Śremscy uczestnicy Marszu: młodzież ZSE i LO wraz z opiekunami



Z grupą meksykańskich Żydów i na tle flagi izraelskiej



Martin Baranek, ocalony z Zagłady, były więzień Birkenau w rozmowie z Iloną Kaźmierczak i Szymonem Eliaszem



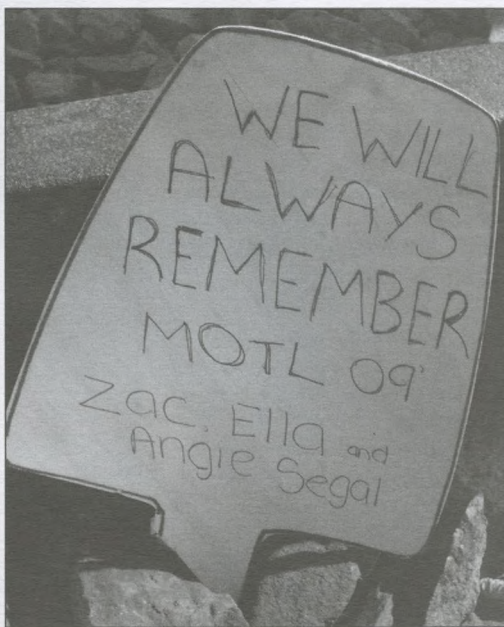
Początek Marszu, grupa śremska przechodzi przez bramę główną w Auschwitz



Klaudia Jankowska uczennica LO z polską flagą narodową podczas przemarszu



Mężczyzna z szoferem. Dźwięk wydobywany z tego rogu baraniego jest corocznie sygnałem do rozpoczęcia Marszu Żywych



Jedna z setek tabliczek, które przywożą rodziny ofiar Zagłady, często są tam imiona ofiar i sentencje o pamięci, czasami zawołania antywojenne, itd.

IZABELLA 2008- III NAGRODA DLA MUZEUM ŚREMSKIEGO

Z okazji Międzynarodowego Dnia Muzeów 19.05.2009 r. Marszałek Województwa Wielkopolskiego Marek Woźniak uroczystie wręczył nagrody będące wyrazem uznania dla najważniejszych wydarzeń muzealnych 2008 r. w Wielkopolsce. Konkurs, organizowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Wielkopolskiego w Poznaniu, odbył się w już po raz siódmy. W tym roku o nagrody „Izabelli” ubiegało się 29 projektów muzealnych z całej Wielkopolski. Jury przyznało nagrody w czterech kategoriach: za działalność wystawienniczą, działalność edukacyjną, promocyjną i marketingową, działalność naukową i konserwatorską oraz działalność wydawniczą.

Pośród laureatów znalazło się Muzeum Śremskie w Śreмі otrzymując ex aequo z Muzeum Narodowym w Poznaniu III nagrodę w kategorii III- Działalność naukowa, konserwatorska i dokumentacji zbiorów za projekt pt. „Kompleksowa konserwacja najstarszych ksiąg i dokumentów w zbiorach Muzeum Śremskiego w Śreмі oraz realizacja filmu edukacyjnego”. Podstawowym celem realizacji nagrodzonego zadania było przeprowadzenie konserwacji 52 najstarszych i najcenniejszych ksiąg i dokumentów- pochodzących z XVIII, XIX i I poł. XX wieku archiwaliów świadczących o świetności śremskich instytucji i towarzystw, między innymi cechów rzemiosł oraz Kurkowego Bractwa Strzeleckiego.

Zadanie, zrealizowane przez Muzeum Śremskie na przełomie lat 2008/2009, zostało dofinansowane ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu operacyjnego Dziedzictwo Kulturowe, priorytet II- Rozwój Instytucji Muzealnych. Wsparcia finansowego udzieliło

Kurkowe Bractwo Strzeleckie oraz Cech Rzemiosł Różnych w Śreмі. Koordynatorem projektu była Katarzyna Hertmanowska. Prace konserwatorskie zostały wykonane przez Pracownię Konserwacji Dziel Sztuki Katarzyny Wawrzyniak- Łukaszewicz w Gostyniu oraz Pracownię Konserwacji Grafiki Jana Dondajewskiego w Poznaniu. Film edukacyjny, na zlecenie Muzeum Śremskiego, zrealizowała Telewizja Lokalna TV Relax.



Podróżnik nieustraszony

O Kazimierzu Nowaku

Odkąd sięgam pamięcią gawędy mojego dziadka, Józefa Wiśniewskiego rozciągały w mej wyobraźni barwne i wyraziste obrazy. Jedna z takich scen szczególnie mocno zapisała się w mej pamięci. Przedstawia Afrykę lat 30. XX wieku. W egzotycznej scenerii brodata postać w cerowanym stroju, nabijanych gwoździami oficerkach i korkowym kasku na głowie prowadzi obwieszone tłumaczkami rowerzysko. Co pewien czas przystaje, ustawia aparat fotograficzny i uwiecznia zastany pejzaż na kliszy. Notuje coś w pamiętniku, po czym rusza dalej. W obrazku tym jeden charakterystyczny szczegół szczególnie przykuwa uwagę, to przymocowana do dwukółowego środka lokomocji, szarpana gorącymi afrykańskimi wichrami biało-czerwona flaga.

Dziadek mój jako nastolatek w latach 1931-1936 śledził ukazujące się w poznańskim prasie korespondencje nadsyłane przez Kazimierza Nowaka, podróżnika przemierzającego Czarny Ląd na rowerze. Sześćdziesiąt lat później wysłuchując dziadkowych wspomnień zapragnąłem odszukać spisane pod afrykańskim niebem relacje, nade wszystko zaś poczułem potrzebę znalezienia odpowiedzi na rodzące się w mej głowie pytanie – jaka siła pchnęła Kazimierza Nowaka w karkołomną podróż do bezkresnej i niezbadanej Afryki? Wiosną 1998 roku udałem się na poszukiwanie do Biblioteki Raczyńskich w Poznaniu. Przesiadując do późnego wieczora w czytelni z rosnącym zdumieniem czytywałem się w odnajdywane w archiwalnych egzemplarzach Kuriera Poznańskiego przejmujące reportaże podpisane imieniem i nazwiskiem tego oryginalnego podróżnika. Z kilkuset listów pochodzących ze wszystkich etapów wyprawy przygotowałem do druku

książkę „Rowerem i pieszo przez Czarny Ląd”. Niestety w treści publikowanych w prasie relacji nie udało mi się znaleźć satysfakcjonującej odpowiedzi na pytanie, co skłoniło Kazimierza Nowaka, bezrobotnego mieszkającego we wsi Boruszyn pod Poznaniem, do udania się starym wysłużonym rowerem na szlak wiodący poprzez pustynie, sawanny i dżungle Afryki.

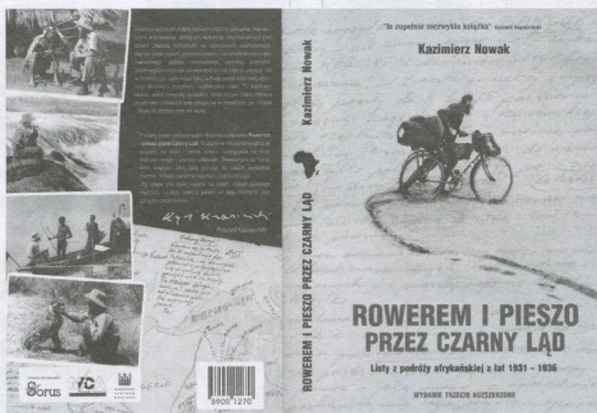
Tajemnica czekała na swe wyjaśnienie do grudnia 2006 roku, kiedy to rodzina Kazimierza Nowaka pomogła mi dotrzeć do jego prywatnej korespondencji. W świetle, które na afrykańską podróż rzuciła lektura listów do ukochanej żony ukazała się zaskakująca i przejmująca prawda.

W latach 20. XX wieku Kazimierz Nowak mieszkał wraz z żoną Marią i dwójką dzieci, Elżbietą i Romualdem,

w podpoznańskim Boruszynie. W okresie Wielkiego Kryzysu o pracę jest bardzo trudno, szczególnie zaś ciężko żyje się ludziom takim, jak Nowak, którzy wprawdzie mają za sobą służbę w Legionach Piłsudskiego i pobyt na froncie I wojny światowej, ale nie posiadają wykształcenia i zawodu. W domu Nowaków brakuje pieniędzy, z trudem udaje się zdo-

być środki na zapewnienie podstawowych potrzeb, bochenek chleba i węgla do opalania pieca.

Beznadziejna sytuacja zmusza Kazimierza Nowaka do odwołania się do swych wrodzonych talentów – zamiłowania do podróży i smykałki do fotografowania. Postanawia spróbować szczęścia jako korespondent prasowy. Rowerem, wszak takim jedynie środkiem lokomocji dysponował, przemierza kraje południowej i zachodniej Europy. Niestety nadzieje na to, że reportaże przyniosą upragniony dochód okazują się płonne, redakcje nie są



zainteresowane publikacją relacji z europejskich szlaków i utrzymywaniem samowznęczego korespondenta.

W kwietniu 1928 roku podczas pobytu w Trypolitanii rodzi się w głowie reportera-amatora plan tyleż szalony, co desperacki. Kazimierz Nowak wraca do Polski z postanowieniem, że dokona czegoś, czego nie dokonał nikt przed nim – przemierzy kontynent afrykański z północy na południe na rowerze. Przygotowaniom do podróży towarzyszy wiara, że relacja z takiej wyprawy zainteresuje wydawców.

W październiku 1931 roku na przystanku autobusowym w Boruszynie Kazimierz Nowak ściska na pożegnanie żonę i dzieci. Ani on, ani rodzina nie wiedzą, jak długo trwać może rowerowa wyprawa ku krańcom kontynentu afrykańskiego. Odłożonych na podróż pieniędzy ledwie starcza na bilet kolejowy z Poznania do Rzymu. Środki na bieżące utrzymanie oraz na przeprawę promem do Afryki trzeba zarabiać wykonywaniem fotografii na zamówienie napotykanych turystów.

26 listopada 1931 roku Kazimierz Nowak stawia stopę na afrykańskiej ziemi. Wieczorem w rozbitym na obrzeżach miasta namiocie, przy migoczącym świetle świeczki kreśli list do żony oraz relację dla Kuriera Poznańskiego. Nazajutrz na pocztę w Trypolisie nadaje komplet korespondencji do Polski.

Oj, Maryś, żeby choć mieć pewność, że [z redakcji] trochę grosza nadchodzi, że nie giniecie z biedy. Gdy pomyślę, że Wam może zimno, że głodni jesteście może, aż coś za serce ściska, aż boli – pisze w liście do żony w styczniu 1932 roku w swym obozowisku pośród piasków Sahary.

Uskrzydlony potrzebą zdobycia środków na utrzymanie rodziny Kazimierz Nowak szlakami najdzikszymi i najmniej uczęszczanymi posuwa się w głąb tajemniczego kontynentu. W lutym 1932 roku wyznaje w liście do Marii: *Chcę pracować – i podróżą moją przynieść korzyść Polsce – jestem przecież zawsze i wszędzie Polakiem – i podziw budzę wśród obcych odwagą, hartem ducha. Siły mam i zdrowie, chęć czynu. W Polsce dla mnie i tak miejsca nie ma. Ty mnie zrozumiesz dobrze, chcę pracować, nie, tylko pracować i za pracę dla Was na chleb zdobyć, nie więcej. To życzenie moje jedyne!*

Życzenie reportera powoli zaczyna się ziszczać. Maria Nowakowa odbiera pierwsze przekazy pieniężne tytułem honorariów za reportaże męża. W tym samym czasie w

odległej Afryce egzotyczna przyroda roztacza nad podróżnikiem swój czar, ożywają chłopięce marzenia o dalekim i nietkniętym ludzką stopą świecie.

Pokochołem te noce rozbrzmiewające tajemniczym rozhoworem sawanny, tę samotnie, o której marzyłem niegdyś przesiadując za biurkiem. Gdy byłem jeszcze chłopcem, z wrażenia nie mogłem usnąć po lekcji geografii, marzenie gnało mą wyobraźnię w te właśnie strony. Pośród pustkowi bezbrzeżnej sawanny kładę się spać w namiocie z uczuciem takiego bezpieczeństwa, jakbym spoczywał w wygodnym łóżu chronionym murami twierdzy – pisze Kazimierz Nowak w korespondencji z południowego Sudanu w grudniu 1932 roku. Nie daje się jednak oczarować do końca. Rankiem otrząsa się z zachwy-

tu, pakuje swe tobołki i rusza przed siebie, pamiętając o swym zadaniu – jego obowiązkiem jest przekazanie czytelnikom w Polsce prawdy o Czarnym Kontynencie. Realizuje swą powinność sumiennie. Bez uprzedzeń i lęku zagląda do chat tubylców, których współcześnie mu badacze Afryki podejrzewali niezgodnie z ludożerstwem. Bez kompleksów zajeżdża swym rozklekotanym rowerem na dwory lokalnych władców. Uczestniczy w lokalnych obrzędach, podgląda codzienne życie mieszkańców Afryki. Wykonuje setki fotografii. Wieczorami w urzędzonej w namiocie ciemni wywołuje odbitki. Każdego dnia ćwiczy pióro, by ubrać swe wrażenia i przeżycia w barwne i poruszające opisy. Drobnym maczkiem zapełnia kolejne kartki pergaminu – jak najcieńszego, by oszczędzić na wadze listów i znaczkach pocztowych.

W kraju reportaże Nowaka publikowane są w coraz większej ilości gazet i czasopiśmie. Lektura tychże reportaży musiała jeżyć włos na głowach aktywistów Ligi Morskiej i Kolonialnej. Działacze tej prężnej organizacji liczyć musieli, iż Kazimierz Nowak, skoro eksploruje afrykańskie bezludzia, rozejrzy się za posiadłościami dla Rzeczypospolitej. Wrażliwy na ludzką niedolę podróżnik formułuje tymczasem w swych listach oceny i wnioski sprzeczne z nawoływaniem Ligi, jakby nieprzystające do ducha epoki. Kazimierz Nowak studzi kolonialne zapędy, poddaje druzgoczącej krytyce zwyczaje mocarstw kolonialnych, bezpardono- wą eksploatację przyrody, bogactw naturalnych, a przede wszystkim wysysk rdzen- nych mieszkańców kontynentu. Wyraża w swych listach szczerą dumę z tego, że Polska kolonii nie posiada.



Ostatniego dnia kwietnia 1934 roku Kazimierz Nowak osiąga Przylądek Igiełny, południowy kraniec Afryki. Trzy dni odpoczywa po wyczerpującej przeprawie, po czym rusza w drogę powrotną... ku zaskoczeniu czytelników w Polsce znów rowerem poprzez cały kontynent. Trasa powrotna okazuje się jednym pasmem dramatycznych przygód i niespodziewanych zwrotów akcji. Pierwszy kryzys następuje, gdy pośród pustkowi Afryki Południowo-Zachodniej podróżnik traci swój środek lokomocji. Wysłuszony rower rozpada się na części. Niespodziewana pomoc nadchodzi wtedy ze strony Mieczysława Wiśniewskiego, mieszkającego w Afryce hodowcy karakulów, który zaprasza Nowaka na swą fermę i podarowuje mu konia. Reporter nabywa drugiego wierzchowca, uczy się jazdy konnej, po czym rusza dalej, by kolejnych 3000 kilometrów pokonać w siodle. Na tym etapie podróży zmuszony jest każdego wieczora budować zagrodę z gałęzi i rozniecać ognisko dla ochrony Rysia i Kowboja, swych czworonożnych towarzyszy przed grasującymi po okolicy drapieżnikami.

Dotarliśmy do rzeki Lulua w Angoli Kazimierz Nowak rozpoczyna kolejny niewiarygodny rozdział swych przygód. Spławia się w dół rzeki w dostosowanym do własnych potrzeb tubylczym czóźnie o nazwie „Poznań I”. Swoją nową środek lokomocji traci w katastrofie na katarakcie Kaveve. Następną, większą łodzią, ochrzczoneą na cześć ukochanej żony „Maryś” dociera do portu Leopoldville, gdzie przesiada się znów na rower.

Im dłużej trwa wyprawa, tym więcej przeciwności piętrzy się na szlaku. Wystawiony na najcięższe próby organizm, nękany atakami malarii, pragnieniem i głodem słabnie z każdym tygodniem. Kazimierz Nowak uparcie brnie przed siebie, jakby starając się siłą woli nadrobić spadek kondycji.

Pięćmiesięczna przeprawa przez Saharę na grzbiecie własnego dromadera o imieniu Ueli wieńczy tułaczkę po Afryce. W listopadzie 1936 roku w Algierze Kazimierz Nowak kończy swą liczącą blisko 40.000 kilometrów podróż. W grudniu dociera do Poznania. Po raz pierwszy od pięciu lat dane jest mu zasiąść przy wigilijnym stole w towarzystwie rodziny. Niestety są to jednocześnie ostatnie wspólne święta Bożego Narodzenia. Organizm podróżnika jest wyczerpany nadludzkim wysiłkiem. W niespełna dziesięć miesięcy po powrocie Kazimierz Nowak umiera na zapalenie płuc. Zostaje pochowany na cmentarzu Matki Boskiej Bolesnej na poznańskim Górczynie.

Odchodzi dziś od nas zasłużony Polak, który obnosząc cnoty tak cenne po świecie, więcej znacznie przysłużył się polskości, niż ci co szumne frazesy i wielkie polskie sztandary, a skromne czyny i małe serca niosą na obczyźnie! – pisze na łamach Kuriera Poznańskiego

znany poznański obywatel Tadeusz Perkitny. Jest październik 1937 roku.

Los sprawił, iż musiało minąć siedemdziesiąt lat, nim ponownie zwrócono w Polsce uwagę na postać Kazimierza Nowaka. W 2006 roku wspólnie z wydawnictwem Sorus, wydawcą książki „Rowerem i pieszo przez Czarny Łąd” oraz Maciejem Pastwą, pomysłodawcą tablicy pamiątkowej poświęconej afrykańskiej podróży Kazimierza Nowaka zwróciliśmy się do Ryszarda Kapuścińskiego z prośbą o pomoc w popularyzacji sylwetki wielkiego podróżnika. Pisarz przejęty lekturą przedwojennych reportaży entuzjastycznie odpowiedział na nasze zaproszenie i 25 listopada 2006 roku przybył do Poznania, by wziąć udział w odsłonięciu umieszczonej na poznańskim dworcu kolejowym tablicy.

Kazimierz Nowak był człowiekiem o ogromnej wyobraźni i ogromnej odwadze, człowiekiem nieustraszone. Pokazał, że jeden biały człowiek, bezbronny zupełnie, nieposiadający żadnego uzbrojenia, a jedynie wiarę w drugiego człowieka, może przebyć samotnie wielki kontynent i to w czasach, gdy Europa zaczynała dopiero odkrywać Trzeci Świat. On uczył nas wtedy, w latach trzydziestych XX wieku, jak należy traktować Trzeci Świat i jego mieszkańców – mówił tamtego dnia Ryszard Kapuściński.

Jego wizyta w Poznaniu przyniosła oczekiwane owoce. Książka „Rowerem i pieszo przez Czarny Łąd” doczekała się czterech wydań i została okrzyknięta jedną z najważniejszych pozycji na liście polskiej literatury podróżniczej. „Afryka Kazika”, bajkowa wersja przygód poznańskiego podróżnika, do której napisania zainspirowało mnie spotkanie z Ryszardem Kapuścińskim zadziwia i bawi najmłodszych czytelników. W kolejnych miastach Polski organizowane są wystawy prezentujące Afrykę kolonialną w obiektywie Kazimierza Nowaka.

Relacja z afrykańskiej podróży wzbudza podziw i fascynuje, ale też uczy, inspirować, stanowi bezcenną wskazówkę na przyszłość. Dowodzi, że dzięki konsekwencji w działaniu oraz wierności przekonaniom, traktując otaczający świat z szacunkiem i życzliwością, zrealizować można najzuchwalszy zamysł.

Dziś, gdy przywołuję w wyobraźni inspirowane dziadkowymi opowieściami obrazy z Afryki lat 30. XX wieku, w mej głowie nie rodzi się już pytanie o cel i sens podróży rowerem i pieszo przez Czarny Łąd. Odzywa się natomiast nadzieja, że archiwalne reportaże Kazimierza Nowaka zostaną przetłumaczone na języki obce i że narody, dla których historia Afryki kolonialnej stanowi jednocześnie ich własną historię będą mogły usłyszeć głos Polaka, dzięki któremu wiemy, iż możemy być dumni, że Polska kolonii nie posiadała.

Lukasz WIERZBICKI

WYSZŁO Z UŻYCIA ZA NASZEGO ŻYCIA

...Było, przeszło, przemineło – zmienił się świat... a jednak wciąż pamiętamy tak wiele rzeczy, których już nie ma, które dawno już wyszły z użycia... Czasem nam ich brakuje.

Pamiętamy, wspominamy, tęsknimy... W większości zniknęły już z naszych domów, strychów, szaf i szuflad podczas kolejnych porządków, ustąpiły miejsca nowym, do których już zdążyliśmy się nawet przyzwyczaić.

A jednak nam żal...

Zaplamionych atramentem zeszytów, książek, piórników, palców i ubrań. Kleksy i plamy z rozlanego atramentu były zimą nauczycieli i uczniów posługujących się stalówką. Wystarczyło niekiedy zbyt mocne przyciśnięcie stalówki, zbyt energiczny ruch lub niepewność ręki i na kartce pojawiał się kleks, który nie wysuszony natychmiast bibułą rozmywał się w wielką plamę.

Wielkiego, ciężkiego pudła szpulowego magnetofonu, ze szpulami często rwącej się i płaczącej taśmy, dzięki któremu można było znacznie rozszerzyć repertuar muzyki do słuchania i tańczenia, "rozmnóżyc" płytę Beatlesów lub Rolling Stonesów przywiezioną zza granicy przez

szczęśliwca, któremu udało się wyjechać czy przegrać z radiowej „Trójki” piosenki z pierwszych miejsc zagranicznych list przebojów. Nie był on jednak powszechnie dostępny, dlatego też trzeba się było zadowalać adapterem „Bambino” lub jego późniejszymi mutacjami.

Kto jeszcze pamięta niezwykle czas spędzany w domowych, „łazienkowych” ciemniach fotograficznych i to oczekiwanie na wyłaniający się powoli obraz, czarno-biały oczywiście?

A te samochody... „Warszawy”, „Syrenki”, „Fiaty”?

Czarno-białe telewizory, luksusowe dobro połowy lat 60.?

I te emocje towarzyszące zdobywaniu w latach siedemdziesiątych pierwszych telewizorów kolorowych, radzieckich „Rubinów”.

Ech... Iza się w oku kręci...

Zamiast opisywać dalej kolejne zapomniane... ZAPRASZAMY 17.05.2009 do Muzeum Śremskiego na przygotowaną wspólnie z Amatorskiej Kompanii Teatralnej wystawę „WYSZŁO Z UŻYCIA ZA NASZEGO ŻYCIA”.

Będziecie mogli państwo odkurzyć wspomnienia, spotkać przyjaciół, przypomnieć sobie nie tak dawne przecież czasy.

NOC MUZEÓW

17.05.2009 godz. 18.00 - 23.00

MUZEUM ŚREMSKIE

**„WYSZŁO Z UŻYCIA
ZA NASZEGO ŻYCIA”**

WYSTAWA CZYNNA

OD 17.05.2009 DO 30.06.2009



Natalia Lisek

Foto: Ewa Nowak

Łyk sztuki polskiej po 1945 r.

Wielowątkowość i różnorodność zjawisk artystycznych po 1945 r. pozwalają kuratorom takich wystaw jak ta, na większą dowolność niż w przypadku pokazu sztuki XIX w. czy okresu międzywojennego. Na całość ekspozycji składają się: malarstwo, grafika, fotografia i

1945–2005" (Warszawa 2005): *Dzień dzisiejszy przynosi kolejne przewartościowania, ugruntowała się pozycja wielu artystów, o których wcześniej pisano jako o eksperymentatorach, zagubiły nazwiska, których historia nie chciała zatrzymać w swej pamięci – być może tylko do mo-*

mentu następnej rewizji wartości. Jaki będzie skład czołówki twórców powojennej sztuki polskiej za następne 20 lat? Nikt nie potrafi na to pytanie jednoznacznie odpowiedzieć.

Kilka rzeźb artystów różnych pokoleń (Bazyli Wojtowicz, Edward Łagowski, Sylwester Ambroziak) pozwala nie zapomnieć o tej dziedzinie sztuk plastycznych. Jednak autorzy wy-



Wojciech Szafrński - kurator wystawy podczas wernisażu w dniu 10.05.2009

rzeźba. Niektórzy artyści pokazani na wystawie kończyli swoją działalność twórczą w epoce PRL (Piotr Potworowski, Artur Nacht-Samborski), inni jeszcze nie rozpoczęli jej przed 1989 r. (Tomasz Gudzwat, Radek Szłaga, Laura Paweł). Już pod koniec lat 80. do klasyki polskiej sztuki współczesnej zaliczani byli pokazani na wystawie m. in. Alfred Lenica, Wojciech Fangor, Jan Lebenstein, Eugeniusz Markowski, Jan Tarasin, Jerzy Nowosielski, Zdzisław Beksiński, Stanisław Fijałkowski czy Jan Berdyszak. Wielu, w ciągu ostatnich dwudziestu lat, „dobiło” do grona tych pierwszych, jak choćby: Edward Dwurnik, Wojciech Cwiertniewicz, Witold K., Jan Dobkowski, Izabella Gustowska, Ewa Kuryluk, Jerzy Piotrowicz, Ildefons Houwalt. Należy zgodzić się ze zdaniem wyrażonym przez Andy Rottenberg w książce „Sztuka w Polsce

stawy najwięcej miejsca „przeznaczili” dla malarstwa, grafiki i fotografii - wprowadzając swoistą między nimi równowagę. Ukazana została polska fotografia, zarówno ta klasyczna - nawiązująca estetyką do lat 30. (Tadeusz Cyprian, Edward Hartwig), jak i ta dokumentująca ówczesną rzeczywistość (Zofia Rydet, Aleksander Jajłowski, Harry Weinberg) czy eksperymentalna (Natalia Lach-Lachowicz, Bronisław Schlabs). Dziś fotografia artystyczna coraz bardziej cieszy się uznaniem kolekcjonerów, zwłaszcza trzydziesto- i czterdziestolatków, przede wszystkim z uwagi na atrakcyjność jej odbioru w różnorodnych wnętrzach, jak i ... cenę. Ten ostatni element obecnie często jest wyznacznikiem aprobaty sztuki współczesnej. Zaszły głębokie przemiany na rynku sztuki, który wszedł w fazę przemysłu sztuki (art in-



Otwarcie wystawy w dniu 10.05.2009

dustry) – gdzie obraz czy rzeźba stanowią nie tylko wynik procesu twórczego, ale towar podlegający zabiegom marketingowym i grze rynkowej.

Wystawa „Łyk sztuki ...” nie aspiruje do ukazania całości zmian i trendów w sztuce polskiej po 1945 r. Nie stanowi także wskazówki dla kolekcjonerów, co należy „zbierać” czy też instytucji - jak budować kolekcję publiczną. Nie jest także przewodnikiem dla inwestorów, w jakie nazwiska i obiekty sztuki współczesnej należy lokować pieniądze. Bynajmniej nie jest także zbiorem przypadkowych przedmiotów w przestrzeni muzealnej.

Wiem, czym nie jest – odbiorca ma szansę zauważyć, czym jest dla niego.

Wskazówką może być myśl Picassa, iż dobrym artystą nie jest ten, który potrafi namalować słońce, dobrym jest ten, który malując plamę potrafi wszystkich przekonać, że to słońce.

Wojciech SZAFRAŃSKI
Fotografie: Piotr Marciniak

Muzeum Śremskie (10 V – 29 V 2009)

Muzeum Regionalne w Wągrowcu (5 VI - 12 VII 2009)

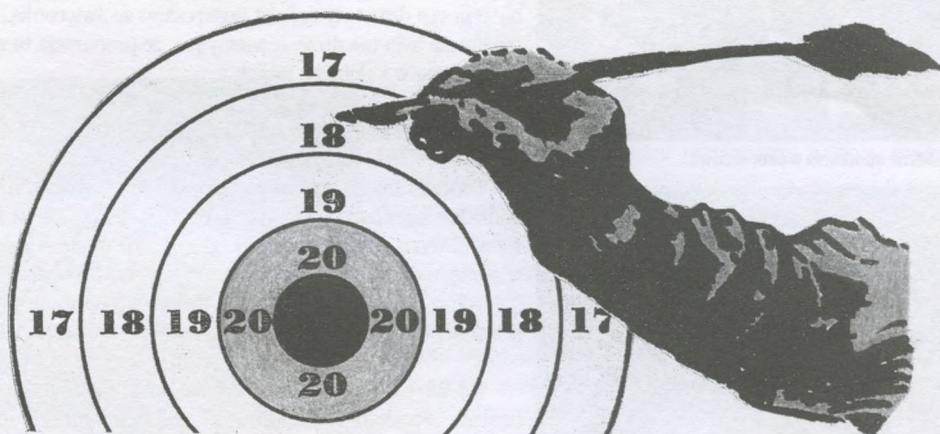
Kuratorzy: Barbara Jahns,

Mariusz Kondziela, Wojciech Szafrąński



ŁYK SZTUKI POLSKIEJ PO 1945 ROKU

1. Tyle warte są książki dla życia,
co pochodnie w mrokach labiryntu.
2. Żyją, jak to tylko pies z człowiekiem
potrafi.
3. Taka mowa jaka głowa.
4. Istnieje pora, kiedy
błądź czy roni.
5. Wypełnij instrument duchem,
a dźwięcznie odpowie.
6. Czy artystę można zamknąć
w jakiegokolwiek ramy? Można,
ale złocene!
7. Malarz jak to malarz,
nie zawsze ma czyste ręce.
8. Czy dochodzenie do prostych prawd
musi być tak pokrętne?



Rycina i lapidaria : Eugeniusz A. Ferster



MUZEUM ŚREMSKIE

aktualności

ul. Mickiewicza 89, tel. 28 35 938

www.muzeum.srem.pl, e-mail: muzeum@srem.pl



Uroczystości kатыńskie



Legendarne spotkanie wokół drzewa



„Skrzypek na dachu”

ATRAKCYJNY „PAKIET” WIELKANOCNY

Tego roku Muzeum Śremskie przygotowało nie jedną, dwie, ale aż trzy propozycje zajęć edukacyjnych skierowanych zarówno do zorganizowanych grup szkolnych jak i do osób indywidualnych.

Przez miesiąc, od 9.03 do 8.04 odbywały się zajęcia pt. DYN-GUŚNICY. Była to już druga edycja spotkań, podczas których uczestnicy poznawali ludowe obrzędy wczesnowiosenne, na czele ze zwyczajem chodzenia po domach „po dyngusie”. Pogoda dopisała. Każdego dnia malownicze korowody barwnych przebierańców, ciągnących koguty na wózkach, klekoczących kołatkami i wznoszących okrzyki, przemierzały ulicę Mickiewicza, aby w zaprzyjaźnionych instytucjach śpiewać piosenki i prosić o dary. Na zainteresowanie jak zawsze nie mogliśmy narzekać – z naszej wielkanocnej propozycji skorzystało aż 1396 dzieci i około 150 nauczycieli i opiekunów. Grupy przyjeżdżały do Muzeum Śremskiego czasami z dość odległych miejscowości jak Poznań, Komorniki, Puszczykowo, Swarzędz itp.

W niedzielę 5.04 zajęcia odbyły się także w wersji rodzinnej – dla dzieci i osób indywidualnych.

Sporą atrakcją dla wielu śremsian było także WIELKOPIĄTKOWE (10.04) WSPÓLNE MALOWANIE PISANEK woskową metodą batiku. Uzyskane dzięki tej metodzie barwne pisanki już następnego dnia były ozdobą koszyczków ze święconką. Zainteresowanie było tak duże, iż wiemy już, że propozycja ta zostanie powtórzona w kolejnych latach.

11-15.05.2009 LEGENDARNE SPOTKANIA WOKÓŁ DRZEWA

Podczas zajęć w muzealnym ogrodzie opowiadaliśmy stare śremskie legendy, a następnie proponowaliśmy dzieciom zabawę w ... teatr! Ściana budynku Galerii zamieniała się na chwilę w scenę, a dzieci przygotowywały „na gorąco”, w oparciu o przygotowany przez nas scenariusz, krótką inscenizację wybranej przez siebie legendy.

Od 28 - 30 kwietnia w Śremsie odbył się cykl imprez pod hasłem: „Spotkanie z Judaizmem” pod patronatem Burmistrza Śremska. 28 kwietnia (we wtorek) od godz. 8.00-11.00 można było obejrzeć wystawę pt. „Palestyna w obiektywie pruskiego adiutanta” oraz film pt.: „Judaika polskie”.

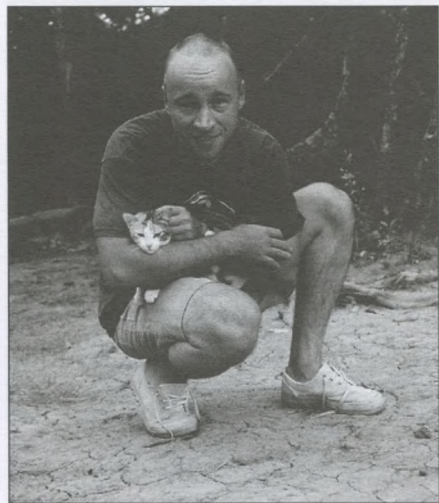
O godz. 17.00 ogłoszono prelekcję pt. „Żydzi w Śremsie”. Następnego dnia w Liceum Ogólnokształcącym odbyła się pre-



Mirosława Maćkowiak prowadzi wykład na temat: „Ceremonie świąt żydowskich”



Spotkanie z Krzysztofem Budzynie



Łukasz Wierzbicki

lekcja pt. : "Miłość i relacje międzyludzkie w Judaizmie". Dla przybyłych gości przygotowane były smakołyki kuchni żydowskiej. Po południu zespół Shalom z Poznania dał koncert muzyki żydowskiej. Ogromne zainteresowanie wzbudził czwartkowy występ „Skrzypka na dachu” w wykonaniu klasy II LO w Śremie.

Tradycją w naszym mieście jest, że w kwietniową niedzielę społeczeństwo Śremu dla uczczenia pamięci elity polskiego narodu wymordowanej przez NKWD w lasach katyńskich spotyka się w Parku Odlewników pod Pomnikiem Ofiar Katyńskich.

Podobnie było w tym roku, w ubiegłą niedzielę 26 kwietnia br. w Kościele pw. Najświętszego Serca Jezusa na Jezioranach odbyła się uroczysta msza święta, po której uczestnicy przemaszerowali ulicami Śremu pod Pomnik Ofiar Katyńskich, gdzie odbył się apel poległych, a kompania honorowa VI Batalionu Dowodzenia Sił Powietrznych oddała salwę honorową.

Jak co roku podczas DNI ŚREMU 6. 06. 2009 zostanie otwarta wystawa z partnerskiego miasta Rožnov pod Radhostem. Tym razem pracownicy Muzeum Architektury Ludowej z Czech przygotowali wystawę unikatowych, historycznych fotografii dokumentujących tradycje ludowe, tradycyjne rzemiosła i prace rolnicze na Morawach do połowy minionego stulecia oraz kontynuację tradycji wyrobów rękodzieła ludowego w czasach współczesnych.

Podczas Dni Śremu zostanie wręczony dyplom i nagroda w międzynarodowym konkursie ROZNOVSKI FELIETON KLICEK 2008 uczniom Zespołu Szkół Ekonomicznych - Natalii Zielińskiej.

6.06.2009 - Otwarcie wystawy Afryka Kazika oraz audio-wizualna prezentacja prowadzona przez Łukasza Wierzbickiego, który swoimi książkami i autorskimi spotkaniami organizowanymi w całym kraju stara się ocalić od zapomnienia postać i dokonania naszego znakomitego rodaka, Kazimierza Nowaka.

Prezentacja jest wzbogacona archiwalnym zapisem wypowiedzi Ryszarda Kapuścińskiego poświęconej Kazimierzowi Nowakowi i jego reportażom.

„Wyczyn Kazimierza Nowaka zasługuje na to, by jego nazwisko znalazło się w słownikach i encyklopediach, by było wymieniane obok takich nazwisk jak Stanley i Livingstone.

Kazimierz Nowak był człowiekiem o ogromnej wyobraźni i ogromnej odwadze, człowiekiem nieustraszoną. Pokazał, że jeden biały człowiek, bezbronny zupełnie, nieposiadający żadnego uzbrojenia, a jedynie wiarę w drugiego człowieka, może przeżyć samotnie wielki kontynent i to w czasach, gdy Europa zaczynała dopiero odkrywać Trzeci Świat. On uczył nas wtedy, w latach trzydziestych XX wieku, jak należy traktować Trzeci Świat i jego mieszkańców.” - mówił 25 listopada 2006 roku Ryszard Kapuściński.

Śremski Ośrodek Kultury

63-100 Śrem, ul. A. Mickiewicza 77 tel. 0/61/2835904, fax: 0/61/2810081
www.sok-srem.pl e-mail: biuro@sok-srem.pl

BYŁO

IMPREZY KULTURALNE

KONCERTY

8.03 KONCERT „Tercet Egzotyczny” z okazji Dnia Kobiet Wydarzenie miało miejsce w sali koncertowej „HALA BAZAR”, która wypełniła się po brzegi.

26.03 Premiera Spektaklu „Sceny z życia Ks. Patrona” w wykonaniu Nauczycielskiego Teatru G2 oraz Śremskiego Ośrodka Kultury w kinoteatrze „Ślonko”

16-18.04 II FESTIWAL KINA ALTERNATYWNEGO Kinoteatr „Ślonko” Atrakcje: Uczta kinomana – do niemego filmu „Nosferatu – symfonia grozy”, zagrał zespół Snowman.



18-19.04 ELIMINACJE WOJEWÓDZKIE 54 Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego w roku Juliusza Słowackiego. Rejestracja uczestników 18 kwietnia od godziny 14:00 w Śremskim Ośrodku Kultury.

Impreza pod hasłem „Noc z poezją”.

21.03-05.04 Warsztaty artystyczne „Wielkanočna Minimanufaktura” – dla uczniów szkół podstawowych na terenie ŚOK i placówek oświatowych w mieście i na wsi.

22.04 KONCERTY z cyklu Filharmonia Poznańska Zaprasza w kinoteatrze „Ślonko” od godz. 8:30 – 11:30. Ósme z kolei spotkanie z muzykami Filharmonii Poznańskiej poświęcone było w całości muzyce skandynawskiej, a dokładniej największemu twórcy tamtego zakątka Europy, - EDWARDOWI GRIEGOWI. Spotkanie wypełniły części suity „Peer Gynt”.

22.04 Spektakl teatralny „Sceny z życia Księdza Patrona” 17:00 i 19:00 dla mieszkańców, w wykonaniu Teatru Nauczycielskiego pokoju G2 Kinoteatr „Ślonko” - wstęp wolny, zaproszenia w ŚOK



24.04 Koncert zespołu „Dom o zielonych progiach” godz 19.00 Kinoteatr „Ślonko”



25.04 Godz. 17.00 w kościele pw. Najświętszego Serca Jezusa na Jezioranach w ramach cyklu „**BUR-MISTRZ ŚREMU ZAPRASZA**” wystąpił Chór Chłopięcy i Męski Filharmonii Poznańskiej „Poznańskie Słowiki” pod dyktando prof. Stefana Stuligrosza.

29 – 30.04 Recytatorski Pomarańczowy konkurs recytacji i prozy dla dzieci i młodzieży szkół podstawowych i gimnazjów. Kinoteatr „Słonko”

PLAN IMPREZ

MAJ/ CZERWIEC 2009

10.05 - Piknik z Fletnią Pana „ART. ACOUSTIC TRIO” w plenerze ŚOK – w godz. 15:00 – 17:00, zakończenie rajdu „Śladami Heliodora Świącickiego” z Poznania do Śremu z udziałem studentów i władz uczelni UAM – wstęp wolny.

13.05 - Filharmonia Poznańska Zaprasza – koncerty o 8:30 i 9:30 dla uczniów szkół podstawowych – „Muzyka francuska”.

15. 05 - Konferencja prasowa , konkurs wiedzy i spektakl „Sceny z życia księdza Patrona” - dla uczniów szkół podstawowych biorących udział w projekcie „Śremskie spotkania z historią i tradycją – przeszłość dla przyszłości” finansowanego przez Urząd Miejski w Śremie – w kinoteatrze „Słonko” o godz. 10:00, oraz w gimnazjum nr 2 o godz. 11:30. Zapewniamy transport dzieci ze szkół wiejskich.

17.05- Wieczór operetkowy - „Wiedeńska krew” w wykonaniu aktorów i tancerzy Teatru Muzycznego w Poznaniu. Hala Bazar ul. Stary Rynek 5 godz. 17.00. Bilety w cenie 20 zł do nabycia w ŚOK.

18.05 – Z cyklu Burmistrz Śremu Zaprasza - Koncert Papieski – „Psalmy Króla Dawida – zespół LUMEN” - Śremska Fara godz. 20:00 - wstęp wolny!

19-23.05 - Śremsong – hala „Bazar” godzina 10:00 .W dniach 19-23 maja odbędzie się XVIII Wielkopolski Przegląd Piosenki Religijnej Śremsong 2009. Podczas Przeglądu prezentować się będą kolejno:

19 maja przedszkola

20 maja szkoły podstawowe

21 maja gimnazja

22 maja szkoły ponadgimnazjalne, koncert laureatów

23.05- KONCERT z cyklu Burmistrz Śremu zaprasza – „**SOYKA LIVE – Tryptyk Rzymski**” który odbędzie się na Śremskim rynku w ramach Śremsongu. Godzina 20:30, wstęp wolny!!!

23-24.05 Śremski Idol – współorganizacja, 23 maja odbędą się przesłuchania, natomiast finałowy **KONCERT „MEZO”** 24 maja w Hali sportowej „Bazar”

30.05- Wernisaż – prace dzieci ze Studium plastyki – podsumowanie sezonu. Śremski Ośrodek Kultury godz. 12:00

1.06 – „Śremskie Spotkania z historią i tradycją” – piknik historyczny dla uczniów szkół podstawowych miasta i gminy Śrem, finansowany przez Urząd Miejski w Śremie, na zlecenie Towarzystwa im. Ks. P. Wawrzyniaka w Śremie. Godziny 10:00 – 13:00, około 450 osób. W programie: prezentacje, konkursy, zabawy z Klanzją, pokaz szcudlarzy w strojach z epoki, koncert „Szałamaje”, rozstrzygnięcie wszystkich konkursów majowych, poczęstunek. Zapewniamy transport dzieci ze szkół wiejskich.

6 – 7 czerwca DNI ŚREM

sobota

godz. 19:00 KONCERT „NANA” – światowe przeboje muzyki rozrywkowej

godz. 20:30 – 01:00 Dyskoteka plenerowa niedziela

godz. 18:00 – 23:00 WIECZÓR KONCERTOWY : Kapstel, Zakręt, Kaszmir, Gwiazda Wieczoru BAJM.

godz. 23:00 – FAJERWERKI – zakończenie

Szczegółowy harmonogram imprezy dostępny niebawem na stronie www.

18.06- KONCERT Chóru „Gaude Amus” z Ukrainy w ramach Festiwalu Chórów Uniwersyteckich w Poznaniu. Kinoteatr „Słonko” godzina 17:00, wstęp wolny

26.06 - Przegląd Zespołów Rockowych – w ramach Motorowodnych Mistrzostw Świata w Śremie. Plaża Miejska, od godziny 18:00.

28.06 - Finał Motorowodnych Mistrzostw Świata - śremski rynek przy ratuszu.



63-100 Śrem, ul. J.Kilińskiego 2, tel.:
0-61 28 35 467,
www.biblioteka.srem.com.pl
info@biblioteka.srem.com.pl

NAJLEPSZE®



W POLSCE

SATYRYKON „ŚREM SIĘ ŚMIEJE”

1 kwietnia w Hotelu L'ASCADA, pod patronatem Burmistrza Śremu Adama Lewandowskiego i Starosty Tadeusza Waczyńskiego odbył się Satyrykon „Śrem się śmieje”. Jury konkursu w składzie: Urszula Zybura, Lech Konopiński i Ryszard Podlewski pierwsze miejsce przyznało Janowi Grossowi z Gorzowa Wlkp., drugie Tadeuszowi Charmuszkowi z Suwałk, trzecie miejsce ex aequo: Urszuli Ciesielskiej, Mieczysławowi Cichowskiemu oraz autorce zgłoszonej pod pseudonimem „Przyjaciółka Urszuli”. Wyróżnienia otrzymały: Bożena Grzebnowska, Barbara Kałużna i Henryka Socha, a podziękowanie za udział: Anna Wróblewska i Wiesław Kupidura. Zgromadzona publiczność swoimi głosami wybrała „Pupila Publiczności”, którym została Urszula Ciesielska oraz przyznała tytuł „Kawalarza Medialnego” prezesowi Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji w Śremie - Andrzejowi Szczepaniakowi. Wszyscy uczestnicy tegorocznej edycji Satyrykonu otrzymali nagrody rzeczowe ufundowane przez licznych sponsorów: Urząd Miejski, Starostwo Powiatowe, Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, INTERmedi@, Śremski Sport, Ośrodek Szkolenia Zawodowego - Andrzej Kaczmarek, Cukiernię „Łobza”, Perfumerię „Pod Arkadami”, Księgarnię „Przy Rynku”, Hotel L'ASCADA. Artystyczną oprawę Satyrykonu zapewniła Kapela „Śrymioki”, działająca przy Bibliotece Publicznej w Śremie, natomiast gościem – niespodzianką był Tomasz Grdeń, laureat pierwszej nagrody w I Ogólnopolskim Festiwalu Piosenki Kabaretowej O.B.O.R.A. 2004. Organizatorami Satyrykonu były Biblioteka Publiczna, TV Relax, Klub Relax i Redakcja Tygodnia Ziemi Śremskiej.

NOC Z ANDERSENEM 2009

W nocy z 3 na 4 kwietnia w Bibliotece Publicznej Miasta i Gminy odbyła się piąta Noc z Andersenem. Gościliśmy dzieci ze Szkoły Podstawowej w Wyrzece oraz Szkoły Podstawowej nr 1 w Śremie wraz z wychowawcami. Na imprezie nie mogło zabraknąć H. Ch. Andersena, który tym razem przyjechał do Śremu luksusową limuzyną Dimler w towarzystwie dygnitarzy duńskiego dworu królewskiego. Dzieci i liczni dziennikarze mieli

okazję powitać królową Małgorzatę II, księcia Fryderyka II i Wielkiego Kanclerza Koronnego, a następnie uczestniczyć do północy w zajęciach bibliotecznych. Rano, z „Patentem Nieustraszonego”, odebrane zostały z biblioteki przez rodziców. Biblioteka Publiczna serdecznie dziękuje sponsorom NOCY Z ANDERSENEM: Panu Tomaszowi Kocemie za wynajem luksusowej limuzyny, Panu Waldemarowi Holdernemu - Pizzeria „TROPICANA” za poczęstunek, Pani Zofii Gruchalskiej (sklep nasionno-ogrodniczy „WIKLINA”) za użyczenie mebli.



III ŚREMSKI WERNISAŻ POETYCKI

28 kwietnia, z udziałem poetów poznańskiego oddziału Związku Literatów Polskich: Anny Andrych, Teresy Januchty, Zdzisławy Kaczmarek, Marii Magdaleny Pogaj i Pawła Kuszczyńskiego, trwał III Śremski Wernisaż Poetycki. Zaproszonych twórców powitał w ratuszu Burmistrz Śremu Adam Lewandowski, który po raz trzeci patronował imprezie. Goście, którymi opiekowała się śremska poetka Nina Szmyt, nauczycielka Hanna Jaskułowska-Kabat i bibliotekarki, spotkali się z młodzieżą śremskich szkół na lekcjach poetyckich. Celem organizowanych wernisaży jest m.in. utrwalanie w poezji naszego miasta i promocja regionu. Pokłósiem śremskich spotkań poetyckich będzie kolejny tomik wierszy, którego wydanie planowane jest na wiosnę przyszłego roku.



MAŁGORZATA KALICIŃSKA GOŚCIEM DKK

5 maja sala Collegium im. H. Święcickiego w Śremie pełna była entuzjastów literatury Małgorzaty Kalicińskiej - gościa Dyskusyjnego Klubu Książki. Rozmowa na temat tzw. sagi mazurskiej („Domu nad rozlewiskiem”, „Powroty nad rozlewisko” i „Miłości nad rozlewiskiem”) stanowiła dla przybyłych na spotkanie bardzo sympatyczne przeżycie. Autorka odpowiadała ze swadą i poczuciem humoru na zadawane pytania. Chociaż trylogia pisarki, zwana często *aspiryną literacką*, jest książką o jedzeniu, kochaniu, gotowaniu, wybaczeniu, to najbardziej jednak pasuje do niej określenie niemedialnej normalności, którą urzekła swoich fanów. Zapraszamy do lektury, a już wkrótce do obejrzenia, będącego w produkcji, serialu kręconego na podstawie powieści.

HAPPENING Z LOKOMOTYWĄ

8 maja ze zmyślonej stacji Śrem-Rynek, o godz. 10.00 „odjechała” „Tuwimowska lokomotywa” i rozpoczął się zorganizowany przez Bibliotekę Publiczną happening czytelnicy „Para buch! Książki w ruch!”. Z tej okazji na śremskim rynku zbudowany został bajkowy pociąg wg opisu Juliana Tuwima. Autorem niezwyklej scenografii był Leszek Złotowski, który na czas imprezy wcielił się w postać kierownika pociągu. Nie zabrakło też naczelnika stacji (burmistrz Adam Lewandowski), zawiadowcy stacji (Jerzy Kondras) i konduktora (Maria Biernat), którzy animowali imprezę. Gość programu, Ewa Chotomska (poetka, po-



wszechnie znana jako ciotka Klotka z telewizyjnego „Tik-taka”), na stację podwieziona została eleganckim porsche z kolekcji pana Tomka Kocemby. Na scenie pojawił się też Teatr Vaška z Torunia, który zaprezentował przedstawienie „Trzy świnki” oraz porwał młodych widzów do wspólnej zabawy. Nad bezpieczeństwem stacji czuwał sierżant „Pyrek” – maskotka wielkopolskiej Policji, który wraz z oficerem prasowym Policji w Śremie, Ewą Kasińską zapraszali podróżnych do wspólnych piasów. W happeningu brało udział 500 przedszkolaków i uczniów klas 0 – 3 szkół podstawowych. Każda z przybyłych grup przyniosła ze sobą formy przestrzenne, przedstawiające bohaterów wierszy Tuwima. Wszystkie prace były niezwykle pomysłowe, zostały obficie nagrodzone i zamieszkały w Bibliotece przy ul. Kilińskiego. Realizowany przez Bibliotekę Publiczną projekt „Para Buch! Książki w Ruch!” autorstwa Ewy Urbanowicz i Renaty Mozdierz ma na celu promowanie literatury i czytelnictwa wśród dzieci przy okazji 115. rocznicy urodzin Juliana Tuwima. Projekt obejmuje również całoroczne działania: głośne czytanie utworów Tuwima we wszystkich filiach biblioteki, szkołach i przedszkolach, konkursy (plastyczny, czytelnice, na inscenizację wierszy), wystawy i spektakle teatralne.

Serdecznie dziękujemy sponsorom projektu, wśród których znaleźli się: Urząd Miejski w Śremie, Spółdzielczość Bank Ludowy, Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji, EL-BUD, MUSIC-LINE, INTER-MARCHE, BŁYSK, Hurtownia Farb – Dzendżera, Księgarnia „Przy Rynku”, JAZET, JAG, ŚOK, LION, Tomasz Kocemba oraz wielu sympatyków działań Biblioteki.

TYDZIEŃ BIBLIOTEK

„Biblioteka to plus” – pod takim hasłem obchodziliśmy w dniach 8 – 15 maja tegoroczne święto bibliotek i bibliotekarzy. Z tej okazji koło Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich i Biblioteka Publiczna przygotowali szereg imprez dla czytelników: m.in. spotkania autorskie dla dzieci z Ewą Chotomską, dla dorosłych z pisarką Małgorzatą Kalicińską, poetą Michałem Zablockim, kompozytorką Olą Kielb-Szwułą, podróżnikiem Krzysztofem Kryżą, przeprowadzono kolejną akcję „Wiersze chodnikowe”, happening „Para buch! Książki w ruch!”, występ teatru „Vaška” z Torunia, wystawę fotograficzną „Moja Indonezja”. Ze śremskimi bibliotekarzami spotkał się też w ratuszu burmistrz Śremu Adam Lewandow



nie spać! zwiedzać!

MUZEUM
Ś R E M S K I E

RZEMIOSŁO NA VALAŠSKU

Fotografie
z Muzeum Architektury Ludowej
w Rožnovie pod Radhoštěm



Muzeum Śremskie, czerwiec - sierpień 2009r.



Burmistrz Śremu

Dyrektor Muzeum Śremskiego

Śremski Klub Rowerowy

„Żwawe Dziadki”

**serdecznie zapraszają
na otwarcie wystawy**



AFRYKA KAZIKA

**Na wystawie zaprezentowane zostaną
fotografie wykonane przez Kazimierza
Nowaka w latach trzydziestych XX wieku
podczas samotnej podróży na rowerze
i pieszo przez kontynent afrykański.
Podczas wernisażu o niezwykłych
dokonaniach Kazimierza Nowaka
opowie Łukasz Wierzbicki.**

6 czerwca 2009 (sobota) godz. 16.00
Muzeum Śremskie w Śremie

SERDECZNIE ZAPRASZAMY